Departament Polityczny
Wydział Prasowy
---o---

PRZEGLĄD PRASOWY i BIBLJOGRAFICZNY POLONIKÓW KULTURALNYCH

Rok II   MAJ - CZERWIEC.   1929

TREŚĆ:

WARSZAWA

P R Z E G L Ą D

P R A S O W Y I B I B L J O G R A F I C Z N Y

P O L O N I K Ó W K U L T U R A L N Y C H .

A N G L J A .

Nasze skromne poczynania na morzu budzą zainteresowanie w Anglji, gdzie coraz częściej w prasie ukazują się przychylne dla nas w tym względzie artykuły i wzmianki. Jak życzliwem okiem spoglądają na młodą marynarkę polską fachowe koła angielskie, świadczy wyraźnie artykuł drukowany w "The Naval and Military Record", gdzie m.in.czytamy: "Dobrze zużytkowano pierwsze dziesięciolecie niepodległości Polski. Zarówno francuscy jak i polscy oficerowie wyszkolili pod swą banderą wielu kapitanów, poruczników i podporuczników. Duch ich jest pełen patrjotyzmu i wiary w przyszłość. Oni wcielają w życie fakt uwidoczniony na mapie nowej Europy, a mianowicie życiową i naglącą potrzebę silnej floty, któraby śmiało pokazywała banderę polską na wodach Bałtyku. Jest to niezbędne, jeżeli Polska pragnie mieć widoki zachowania jej obecnych niepewnych wybrzeży, wraz z niepodległością polityczną. Nic dziwnego, że Polska organizuje obronę swego wybrzeża na sposób nowoczesny i stopniowo wzmacnia swe morskie bazy w Gdyni i Pucku. Siły obecne są słabe, ale przygotowuje się energicznie lepszą przyszłość. Są na morzu trzy szkolne okręty "Lwów", "Bałtyk" i "Iskra". Francuskie stocznie wkrótce dostarczą pięć nowoczesnych jednostek floty, a mianowicie, dwa 1.500-tonowe kontr-torpedowce posiadające 130 mm. armaty i trzy 1.000-tonowe podwodne stawiacze min, projektowane przez firmę Normand, uzbrojone w 10 torped i 40 min. Polscy specjaliści podwodnego pływania uzupełniają swe wyszkolenie w Tulonie w "Ecole des sousmarins" i na flotyllach, mając na widoku niedaleką przyszłość, kiedy będą w stanie z zupełnem powodzeniem operować taktycznie nowoczesnemi jednostkami".

– W "The Dublin Review" Monica M.Gardner pomieszcza artykuł o Traugucie p.t."Ostatni dyktator polski z r.1863".

– "The Times Literatury Supplement" ocenia w artykule "The New Poland" trzy książki o Polsce: Fishera, Hansena i Korostowetza, podkreślając wrogie i niesprawiedliwe stanowisko Hansena i Korostowetza.

P.J.Bearley, prof.archeologji klasycznej na uniwersytecie w Oxfordzie wydał obszerne dzieło o "Wazach greckich w Polsce" /J.Bearley:Greek Vases in Poland.Oxford 1928, str.87, plansz 32/. Autor w czasie swego pobytu w Polsce r.1926, wi-

dział 3 większe zbiory ceramiki klasycznej, z których kolekcję Ks.Ks.Czartoryskich w Gołuchowie uważa za najciekawszą i najobfitszą. W przedmowie podaje prof.Bearley historję powstania muzeum gołuchowskiego i wymienia głównego inicjatora i twórcę muzeum:Hr.Działyńskiego. Wazy antyczne powyższej kolekcji opracowane już były w r.1886, kiedy znajdowały się jeszcze w Hotel Lambert w Paryżu. Do wydawnictwa tego wykonano wówczas rysunki, choć bardzo piękne, jednakże niedość ścisłe dla badań naukowych. Drugim zbiorem, którym się zainteresował prof.Bearley, to wazy w muzeum Ks.Ks.Czartoryskich w Krakowie, częściowo opublikowane już swego czasu przez prof.Bieńkowskiego. Trzecią i ostatnią kolekcją znaną u nas autorowi jest ceramika, znajdująca się w Instytucie archeologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Bearley dedykował swoją książkę ks.Adamowi Czartoryskiemu z Gołuchowa, następnie za życzliwą przychylność wyraża podziękowanie uczonym polskim, jak dr.Gąsiorowskiemu, dr.Pajzderskiemu, dr.Komarnickiemu i Romanowi Dyboskiemu.

W przeciągu paru miesięcy w dziedzinie angielskich książek dla młodzieży pojawiły się aż cztery pozycje polskie. W wydanej przez członka redakcji "G, K's Weekly" G.C.Heseltina "A christmas Book, An Antholcgy for Moderns" ukazała się kolęda "Lulajże Jezuniu" w przekładzie pp.H.Kennedy i Z. Umińskiej, pani Monica M.Gardner przetłomaczyła "Kłopoty Kacperka Góreckiego Skrzata" Z.Kossak Szczuckiej p.t."The Troubles of a Gnome". Autorka ta również wydała niedawno książkę, przenoszącą czytelnika w atmosferę "Wierzór pod lipą" lub Anczycowych "Dwudziestu czterech obrazków"; jest to zbiór "Opowiadań z dziejów Polski" - "Stories from Polish History", ilustrowany dobremi reprodukcjami obrazów Matejki, Grottgera i inn. Ostatni rozdział książki mówi o Syberji i jej roli w życiu polskiem, co autorce daje asumpt do pełnego uczucia ustępu zamykającego "Opowiadania", a dowodzącego, że odzyskanie niepodległości nie było zasługą wielkiej wojny, lecz czegoś innego: "Polskę ocaliła nie wielka wojna, zmieniająca oblicze świata, lecz jej własne dzieci, ginące dla niej na rusztowaniu, na ziemi wygnania, w więzieniach". Do tych pozycyj dodać można jeszcze zajmującą opowieść z czasów jagiellońskich o "Trębaczu Krakowskim" E.P. Kelly'ogo - "The Trumpeter of Cracow".

Dr.B.Malinowski, profesor antropologji na uniwersytecie londyńskim,napisał książkę p.t."The sexual life of Savages in North-Western Melanesia" - /"Życie seksualne dzikich półn.-zach.Melanezji"/.Jest to psychologiczne studjum form towarzyskich, zalotów i małżeństwa na danym terenie. Przedmowę napisał p.Havelock Ellis, zaznaczając, że praca dr.Malinowskiego zostanie zaliczona do klasycznych w danym przedmiocie. Książkę wydała firma Routledge w Londynie; egzemplarz kosztuje 42 szylingi tj.około 90 złotych.

Londyński miesięcznik "The Studio" zamieszcza artykuł, omawiający polskie rysunki /"Polish drawings"/. Autor zapoznaje swych czytelników z czterema artystami, to jest z S.Noakowskim, J.Pankiewiczem, T.Pruszkowskim i Eugenjuszem

Zakiem. O każdym z nich podaje kilka uwag - cały nacisk kładzie wydawnictwo londyńskie na doskonałe reprodukcje. Ilustracje do Pankiewicza i Zaka odbito z kartonów wydanych przez Tow.Wydawnicze z Warszawy.

A U S T R J A .

U Schrolla w Wiedniu ukazała się teka M.Gębarowicza i H.Tietza "Zeichnungen Albert Dürers in Lubomirski Museum in Lemberg". Zawiera ona 27 heljograwurowych reprodukcji rysunków Durera, odkrytych przed półrora rokiem w Muzeum Lubomirskich we Lwowie.

W wiosennych targach wiedeńskich wzięły udział tylko dwie firmy polskie: wytwórnia Kilimów p.Olgi Lidenbaum w Glinianach w Małopolsce i wyroby zakopiańskiego przemysłu domowego p.Wandy Komendzińskiej.

Polonica austrjackie: Max von Pitreich Lemberg 1914, Wien. A Holzhausens Nachfolg. /179 stron z 3 rys. i 2 kart./
- Pinchas Kon.Geheimberichte über Herzl's Besuch in Wilno im Jahre 1903. /10 stron, odbitka z "B'nai B'rith Mitteilungen für Oesterreich"/.

B E L G J A .

Nowowydany utwór Anatola Sterna, jednego z pionierów najnowszej poezji, pod nazwą "Europa", wzbudził zagranicą zainteresowanie, czego dowodem jest przedruk tego utworu w piśmie belgijskiem "Sept Arts".

B U Ł G A R J A .

Uczony polski, prof.historologji na uniwersytecie sofijskim, lekarz honorowy poselstwa polskiego dr.Aleksander Mańkowski, opuszczający w Sofji katedrę, odznaczony został orderem Aleksandra Newskiego III.kl. Dr.Mańkowski odjeżdża do Polski.

Wybitny włoski znawca literatury słowiańskiej p.Enrico Damiani, dający corocznie w Bułgarji cykl wykładów z dziedziny literatury słowiańskiej, prowadzi wykłady w dalszym ciągu w roku bieżącym. Ostatni swój wykład p.Damiani poświęcił współczesnej literaturze polskiej, dając charakterystykę najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich, jak Berenta,

Orkana, Tetmajera, Makuszyńskiego i inn. Odczyt p.Damianiego, wygłoszony w języku bułgarskim, zgromadził licznych przedstawicieli literatury i publicystyki bułgarskiej oraz grono przyjaciół Polski w Sofji.

Na zaproszenie Tow.polsko-bułgarskiego w Sofji p. Krum Dimitrow wygłosił na uniwersytecie sofijskim odczyt na temat "Pierwiastek mistyczny w literaturze polskiej".

Redaktor "Ruchu Słowiańskiego", prof.Dr.T.Lehr-Spławiński otrzymał godność członka honorowego Tow.Polsko-Bułgarskiego w Sofji.

C Z E C H O S Ł O W A C J A .

Zmarł Otokar Brzezina, największy poeta współczesny czeski, artysta i myśliciel, którego sława wyszła daleko poza granice ojczyzny. Zmarły poeta nie był obcy Polsce. Miał wśród poetów polskich wielu przyjaciół i czcicieli. Studjował dokładnie poezję polską i w utworach jego znać wpływ naszych wielkich romantyków.

W Pradze obchodzono uroczyście w tym roku 60-lecie urodzin Jarosława Kvapila, autora dramatycznego i działacza literacko-teatralnego, wykwintnego liryka i wybitnego polityka, gdyż był on wraz z Jiraskiem inicjatorem i organizatorem słynnego manifestu majowego w r.1917, w którym autorzy i literaci czescy domagali się pierwsi niezawisłości państwowej dla swego narodu; Kvapil odczuwał od najwcześniejszej młodości kult dla literatury i poezji polskiej, a warunki życiowe pozwoliły mu niejednokrotnie manifestować te swoje uczucia i umiłowania. W r.1890 w czasie sprowadzenia zwłok Mickiewicza na Wawel, Kvapil jako młody poeta napisał poemat "Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza", w r.1891 podczas 3-tygodniowych występów H.Modrzejewskiej w Narodniem Divadle, przydzielony był do znakomitej artystki jako "attaché". W tymże samym roku zetknął się Kvapil z Kazimierzem Tetmajerem. W r.1902. jako reżyser Narodniego Divadla wystawił "Karykatury" Kisielewskiego, nieco później "Na zawsze" Rydla. Serdeczne węzły przyjaźni łączyły Kvapila z M.Szukiewiczem i L.Rydlem. Spotykał się z Kisielewskim, K. i W.Tetmajerami, z T.Pawlikowskim, Kasprowiczem, Solskim i Zelazowskim.

W zbiorowem wydaniu pism poetyckich Dr.Adolfa Czernego /pseudonim Jan Rokyta/ znajduje się gorąca i wróżebna strofa poświęcona Polsce, w poemacie p.t."Nowa Doba", z cyklu pisanego w r.1905. Z racji ukazania się tego wydania pisze Z.Dębicki: "Z polską poezją łączyły go zawsze stosunki bliskie. I teraz, pomimo steranego zdrowia, Jan Rokyta tłumaczy na język czeski "Króla Ducha". Przekład ten, z którego znamy dwie pieśni drukowane na łamach "Slovańskeho Przehledu" powinien wejść do zbiorowego wydania jego pism, świadczy bowiem o

niepospolitem uzdolnieniu poetyckiem tłumacza, który umie w doskonałej czeszczyźnie oddać całe piękno niepospolitego wiersza Słowackiego".

Ku czci profesora historji powszechnej w Pradze, Jarosława Bidla ukazała się "Księga Pamiątkowa", w której pokaźny udział wzięli uczeni polscy. Prof.Handelsman pisze o charakterze poznania historycznego; jest to ustęp z drugiego wydania "Historyki" tegoż autora. Prof.Bujak ze Lwowa pisze o polityczno-administracyjnej jedności Słowian zachodnich w X.-XII.w. Wnioski na ten temat wyprowadza autor z konkordancyj rozmiarów geograficznych poszczególnych formacyj ustrojowych. Zakrzewski powraca do swych koncepcyj dopatrywania w Krakowie z r.1086 Krakowa nad Wagiem i w związku z tem ponownie występuje przeciw czeskiej przeszłości polskiego Krakowa. Prof.Ptaśnik zamieszcza szkic ze stosunków rodzinnych Wita Stwosza, prof.Kot pisze o echach czeskiej swobody i niewoli w polskiej literaturze politycznej XVI.w., nakoniec prof. Sobieski zamieszcza artykuł p.t."Vilem z Rozmberka a Jan Zamojski". Na tem jednak nie wyczerpują się polonica Księgi, szereg bowiem niepolskich autorów porusza problemy polskie z uwagi na zainteresowanie Jubilata. Hołd ten polskich historyków dla czeskiego uczonego jest zupełnie zrozumiały, jeśli zważyć, że prof.Bidlo złączył się z Polską węzłami nietylko naukowej treści. Według danych personalnych zamieszczonych w Sprawozdaniach Tow.Nauk. we Lwowie prof.Bidlo - w celu złagodzenia stosunków czesko-polskich po wojnie światowej wydał broszurę "Polaci a czechoslovenska republika" /1919/. Roku 1923 bronił publicznie w "Tribunie" polskich pretensyj do Jaworzyny".

W praskim dzienniku "Venkov" ukazał się dłuższy artykuł V.Dreslera pt. "Ziemianki pisarkami". Autor podaje szczegółowy obraz dotychczasowej działalności literackiej powieściopisarek polskich, które albo wyszły ze wsi, albo też są ze wsią losami swemi związane. Omawia twórczość powojenną Kossak-Szczuckiej, Marji Dunin-Kozickiej i Anny Zahorskiej/!/ Ten sam krytyk zamieścił w czeskich "Lidowych Novinach" obszerniejszy portret literacki Aleksandra Swiętochowskiego pod tytułem "Nestor pisarzy polskich". Niebawem pojawi się w wydaniu książkowem szereg studjów p.Dreslera z zakresu literatury polskiej pod wspólnym tytułem "Polska i Słowiańszczyzna". Jest to przedruk studjów drukowanych w miesięczniku Adolfa Czernego "Slovansky Přehled".

W Nowej Bibljotece Światowej Literatury, wydawanej w Pradze, nakładem firmy "Pritel knihi" /Przyjaciel książki/ wyszła, w przekładzie na język czeski, powieść Stefana Barszczewskiego "Ozandu". W języku czeskim rzecz ta otrzymała tytuł: "Spolecnost kuraku opia" /Towarzystwo palących opium/. Książkę, świetnie przełożoną przez znanego tłumacza dzieł polskich, Wacława Kredby'ego, ożywia portrecik autora, wykonany przez Kamila Zvelebila. Na wstępie, w zwięzłym życiorysie

autora Czandu, wydawnictwo tak go przedstawia czytelnikom czeskim: "Mieli francuzi swego Verne'a, a anglicy swego Wellsa, "Polacy mogą się pochlubić Stefanem Barszczewskim". Książka pod względem typograficznym przedstawia się bardzo korzystnie, mogąc służyć jako wzór dla większości drukarń polskich.

Staraniem akademickiego koła Przyjaciół Polski odbył się w Pradze odczyt prof.Walerego Goetla o parku narodowym Tatrzańskim. Prof.Goetel bierze udział w rokowaniach z rządem czechosłowackim w sprawie parku. Prof.Goetel wygłosił również podobny odczyt w Bernie Morawskiem na zaproszenie tamtejszego koła czechosłowacko-polskiego.

O nowem czasopiśmie slawistycznem "Slavische Rundschau", wydawanem w Pradze, ukazał się w prasie polskiej szereg dłuższych krytycznych wzmianek. W "Tęczy" czytamy: "Powstanie tego organu informacji o ruchu kulturalnym współczesnej Słowiańszczyzny powitać należy z gorącem uznaniem. Pomysł jest znakomity ... Braki artykułów informacyjnych /dotyczących rzeczy polskich/ wynikają między inn.z tego, że autorowie podejmują się opracowań zbyt szerokich, mając niewiele miejsca do rozporządzenia. Ciekawe i dobrze napisane recenzje dali: Elzenberg, Zb.Grabowski, Magr." W.Czosnowski pisze w "Epoce": "Slavische Rundschau" wychodzi pod naczelnem kierownictwem znanego slawisty niemieckiego, obecnie ministra w rządzie czeskosłowackim, prof.Dr, Spina oraz dr.Gesemanna. Ponieważ obaj redaktorzy są niemcami, przedstawicielami mniejszości w Czechosłowacji, przyczem czasopismo wychodzi w nakładzie firmy niemieckiej, jest ono pozbawione całkowicie charakteru propagandowego, wobec czego może liczyć na powodzenie, zwłaszcza w świecie germańskim. Jednocześnie współpracownictwo i wpływ na redakcję poważnych uczonych i literatów Słowian daje gwarancję, iż pismo prowadzone będzie w duchu przychylnym dla narodów słowiańskich". Dr.Zbigniew Grabowski w "Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ocenia tak "Slavische Rundschau": "Całość wydawnictwa przedstawia się jaknajkorzystniej, a to zarówno dla jasności i przejrzystości układu treści, jak i bogactwa, oraz właściwego rozplanowania części informacyjnej". A.Wrzesień w "Dniu Polskim": "Wydawnictwo bardzo godne uwagi i przeprowadzone starannie".

W jednym z największych kinematografów praskich wyświetlany był polski film p.t."Bohaterowie pierwszej brygady". Film ten, którego akcja osnuta jest na tle walk legjonistów polskich przeciwko najeźdźcom, wywołał wśród publiczności czeskiej żywe zainteresowanie. Premjera filmu "Bohaterowie pierwszej brygady" w kinematografie praskim miała uroczysty charakter i odbyła się pod protektoratem praskiego Klubu Polskiego. Na premjerze obecny był p.konsul R.P. w Pradze, dr.Lubaczewski, przedstawiciele polskiego poselstwa, przedstawiciele czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, liczni wybitni działacze na polu zbliżenia polsko-czeskiego, przedstawiciele prasy itd.

Władysław Mergel w "Polsce Zbrojnej" stwierdza, że najciekawszym bodaj oddziałem tegorocznych wiosennych targów paryskich jest wystawa portów morskich. Hamburg, Brema, Szczecin, Triest, porty francuskie i belgijskie, wreszcie Gdańsk wypełniły olbrzymią halę pałacu przemysłowego. Niestety z powodu trudności technicznych nie doszło do zapowiedzianego udziału portu w Gdyni. Szkoda się stała wielka, gdyż port szczeciński uznał za stosowne olbrzymiemi literami wykazać, że Gdynia leży znacznie dalej od Pragi, aniżeli Szczecin. Wystawa Gdyni mogła dowieść, że stawki taryfowe gdyńskie są tak dogodne, że różnica dwustu kilometrów odległości nie odgrywa żadnej roli. Bardzo pouczającą jest wystawa Gdańska. Liczne wykresy bowiem uwidoczniają rozwój Gdańska po wojnie. Dla czechów jest to odkrycie pierwszorzędnej wagi, gdyż wykazuje, jak niesłuszne są utyskiwania niemców nad rzekomem zanikaniem Gdańska pod protektoratem Polski. Rzeczą ciekawą jest, że Gdańsk jest jedynym portem, który od trzech lat bierze udział we wszystkich targach praskich. Kiedy bowiem w r.1926 wystawił po raz pierwszy, odrazu wzrósł eksport z Czechosłowacji przez Gdańsk o 300% prac. W innej części wystawy, w hali przemysłu meblarskiego mieści się stand, urządzony staraniem konsula RP. w Pradze dr.Lubaczewskiego. Jest to pierwsza wystawa kilimów polskich, pierwsza próba pokazania czechom naszego przemysłu dywanowego. Powodzenie tej wystawy przeszło wszelkie najśmielsze nawet oczekiwania. Wszystkie niemal wystawione kilimy zostały parokrotnie sprzedane, tak, że niewątpliwie eksport tych wyrobów z Polski do Czechosłowacji jest już obecnie zapewniony.

W Pradze ukazała się broszury francuska p.t."Procès 490 de la Chromade Bielorusse à Vilna. Matières authentiques des motifs de l'origine du procés. Avec préface du dr.Z.Neyedly, professeur de l'Université Charles de Prague". R.R.B., recenzując broszurę w zeszycie styczniowym "Ost-Europy", podkreśla, że nie można traktować jej bezkrytycznie jako "źródła"; mimo to budzi ona niepokój o los mniejszości białoruskiej w Polsce. Jeżeli prawdą jest, że z 3.385 szkół białoruskich, które istniały w r.1924, pozostało obecnie 20, urągałoby to wszelkiej sprawiedliwości.

E S T O N J A .

Pianista prof.Władysław Burkath po koncertach swych w Rydze i Libawie wystąpił z własnemi recitalami w szeregu miast Estonji m.in. w Tallinie i Dorpacie. Program koncertów tych wypełniły wyłącznie utwory kompozytorów polskich. Prof.Burkatha przyjmowano po każdym koncercie bardzo gorąco. Pianista polski dał koncert muzykipolskiej przed mikrofonem radiostacji w Tallinie. Koncert był poprzedzony słowem wstępnem prof.Piipa. Artysta występował ogółem w Estonji 4-krotnie. W Tallinie na sali obecni byli przedstawiciele Poselstwa polskiego, prasy i muzyki estońskiej. Po ostatnim wieczorze w Tallinie odbył się wielki raut w salonach Poselstwa.

W prasie estońskiej ukazał się w miesiącu czerwcu szereg artykułów i informacyj, dotyczących polskich spraw kulturalnych, m.inn. artykuł B.Lindego o Pen-Klubach a w tem i o polskim, wywiad p.Klumberga, b,trenera w Polsce o rozwoju polskiej lekkiej atletyki, informacja o książce M. Dąbrowskiej "U naszych sąsiadów północy", decyzja kongresu artystów estońskich o organizacji wystaw w Warszawie, Pradze i Budapeszcie, wiadomość o wprowadzeniu radja w pociągach Warszawa-Kraków, fotografje z otwarcia stadjonu w Wilnie i in.

F I N L A N D J A .

Na rozegranym w Helsingforsie międzynarodowym kongresie skoków wzięli udział z Polaków Bronisław Czech i Karol Szostak. Zawody przyniosły wspaniałe zwycięstwo Br.Czecha, naszego najlepszego narciarza, który zajął drugie miejsce, mając jednocześnie najwyższą notę za styl. Karol Szostak zajął ósme miejsce. Ogółem startowało 27 zawodników. Na zawodach obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz poselstwo polskie z posłem Dr.Fr.Charwatem na czele.

F R A N C J A .

Nakładem "Renaissance du Livre" ukazała się praca polskiego autora, znanego publicysty, który - pisząc o polskim czołowym mężu stanu sam usunął się w cień, używając pseudonimu Jacques de Carency. Nosi ona tytuł: "Joseph Piłsudski, homme d'Etat de la Pologne restaurée". Autor daje we wstępie charakterystykę Marszałka, poczem opisuje w czterech rozdziałach jego młodość, jego akcję rewolucyjną, jego politykę wojenną, oraz jego działalność jako Naczelnika państwa. W trzech następnych rozdziałach p.Jacques de Carency charakteryzuje stosunek Marszałka do zagadnienia ustroju polskiego do wojska i do polityki zagranicznej. W konkluzji stwierdza, że usiłując ściśle opowiedzieć życie i czyny Marszałka, opowiedział w głównych linjach dzieje odbudowy państwa polskiego, oraz historję pierwszego dziesięciolecia jego wznowionej niepodległości, co jest najlepszym dowodem, "jak ściśle życie Piłsudskiego wiąże się z losami Polski, którą Marszałek uosabia i której służy". Osiem obcych opinij o Marszałku, bibljografja jego ważniejszych pism, oraz spis prac o Piłsudskim, zamykają książkę pisaną objektywnie, źródłowo i spokojnie.

Nakładem znanej firmy Simon Kra wyszła obszerna monografja o Marszałku Piłsudskim, pióra p.Zygmunta Klingslanda, obejmująca blisko 200 stron. Monografja uwzględnia ważniejsze momenty życia Marszałka Piłsudskiego, poczynając od najwcześniejszego dzieciństwa, a kończąc na dobie obecnej. Egzemplarz książki w wydaniu luksusowem wysłano do Warszawy, w celu doręczenia

czenia p.Marszałkowi w dniu imienin. Równocześnie z ukazaniem się w handlu księgarskim pracy Klingslanda, wiele pierwszorzędnych księgarń urządziło wystawy okienne, na których oprócz egzemplarzy tej książki, figurują wyroby ludowe polskie, w pośrodku zaś są umieszczane portrety Marszałka Piłsudskiego.

Wzorowo pracowity publicysta Kazimierz Smogorzewski ogłosił w Paryżu szereg broszur informacyjnych o Polsce, które zagranicą mogą być bardzo pożyteczne dla naszych stosunków politycznych. Pierwsza z nich "La guerre polono-soviétique" /str.28/ oparta jest na relacjach wybitnych wojskowych polskich, rosyjskich i francuskich. Druga: "La Pologne et la guerre" daje treściwe zestawienie faktów, oświetlających udział Polski w wielkiej wojnie według opracowania autorów polskich /str.96/. Trzecia: L'Union sacrée polonaise. Le gouvernement de Varsovie et le gouvernement polonais de Paris. /1918-1919/" podaje na dokumentach oparty zarys prac Polskiego Komitetu Narodowego /str.73/. Pozatem Smogorzewski ogłosił broszurę o Rumunji p.t. "La Roumanie à un tournant de son histoire. Le cabinet Maniu" /odbitka z "Correspondant" str.24. Wszystkie te publikacje, wydane ładnie w dużym formacie są na składzie w filji paryskiej Gebethnera i Wolffa. Prócz tego w sprawozdaniu zrzeszeń wojskowych "Les anciens combattants dans leurs nations respectives", ogłoszonem przez Komitet Narodowy studjów socjalnych i politycznych, widzimy wyczerpujący referat Smogorzewskiego o dziejach zrzeszeń byłych wojskowych w Polsce.

Znane pismo techniczne "La Vie Technique et Industrielle" wydało wielką ucztę z okazji ukazania się specjalnego numeru, poświęconego Polsce. Na jadłopisie figurowały wyłącznie dania polskie, przygotowane pod kierunkiem znanego autora dzieł z dziedziny sztuki kulinarnej Edwarda Pożerskiego, który przed każdą potrawą objaśniał jej skład i charakter. Na przyjęciu obecny był ambasador polski Chłapowski, któremu towarzyszyli: radca Neuman i pierwszy sekretarz Potworowski, szef gabinetu francuskiego ministra handlu Roujou oraz liczni przedstawiciele świata przemysłowego i finansowego. Mowy wygłosili Pp.Eugenjusz Plumon, dyrektor przeglądu "La Vie Technique et Industrielle", Bosancon de Wagner, prerady zarządzającej, Paweł Kleczkowski, prezes Związku zawodowego korespondentów polskich w Paryżu, Moutier, prezes Stow. inżynierów cywilnych, Roujou, szef gabinetu francuskiego ministra handlu i ambasador polski Chłapowski, który, między innemi, przedstawił możliwości większego rozwoju stosunków ekonomicznych polsko-francuskich.

Prezes Zarządu Głównego L.O.P.P. inż.Eberhardt, w towarzystwie pp.kpt.lotnika Jasińskiego i inż.Puczewskiego odwiedził zamieszkałego w Paryżu znakomitego badacza i wynalazcę w dziedzinie lotnictwa, inż.Stefana Drzewieckiego i doręczył mu artystycznie wykonany dyplom członka honorowego L.O.P.P. Inż.Drzewiecki urodzony w r.1844 na Podolu, wychowaniec szkoły centralnej inżynierji w Paryżu, zwrócił na siebie uwagę na-

grodami za wynalazki swe, wystawione w r.1873 na wystawie powszechnej w Wiedniu. Pracując następnie przez szereg lat w Petersburgu, inż.Drzewiecki zasłynął swemi pracami nad teorją żeglugi podwodnej oraz konstrukcją łodzi podwodnej własnego systemu, której puszczenie w ruch w r.1877 stanowiło pierwszą w świecie pomyślną próbę żeglugi podwodnej. Przeniósłszy się potem do Francji, przeszedł inż.Drzewiecki do prac nad teorją lotu mechanicznego i w dziedzinie tej wydał szereg prac naukowych, z których najważniejsza: "Theorie générale de l'hélice" była odznaczona nagrodą francuskiej Akademji Nauk. Pełen niemal młodzieńczej werwy i polotu myśli, nie bacząc na swój podeszły wiek, inż.Drzewiecki nieustannie pracuje, wzbudzając podziw i uznanie każdego, kto się z nim styka, zmuszony jednak warunkami wojennemi do pracy na obczyźnie, nie jest dostatecznie znany szerszym kołom inteligencji polskiej.

P.Jan Zakrzewski, prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu w ciągu jednego miesiąca wygłosił szereg odczytów w różnych miastach francuskich. W wygłaszanych odczytach prelegent przedstawiał całokształt rozwoju umysłowego i gospodarczego Polski w przeciągu pierwszych dziesięciu lat jej niepodległości. Przed opuszczeniem Francji, prezes Zakrzewski zabawił kilka dni w Paryżu, gdzie był podejmowany przez p.ambasadora Chłapowskiego śniadaniem, na którem zetknął się z szeregiem najwybitniejszych przedstawicieli świata prawniczego francuskiego. Nazajutrz stowarzyszenie przyjaciół Polski z p.Różą Bailly na czele zorganizowało w Sorbonie przyjęcie, na którem p.Zakrzewski wygłosił dłuższe przemówienie na temat łączności kulturalnej między Polską a Francją. W przeddzień odjazdu p.Zakrzewskiego stowarzyszenie France-Pologne wydało na jego cześć obiad.

W Paryżu, w jednym z amfiteatrów fakultetu prawnego wygłosił wielce interesujący wykład profesor Juljusz Makarewicz, rektor uniwersytetu lwowskiego, przewodniczący sekcji prawa karnego komisji kodyfikacyjnej. Prelegent mówił o systemie ustawodawstwa karnego w Ameryce, który badał na miejscu w roku zeszłym. Audytorjum, złożone przeważnie ze sfer prawniczych, wypełniło po brzegi salę i słuchało wykładu z niesłabnącem napięciem. Istotnie, wykład zawierał wiele rzeczy rewelacyjnych, sumiennie przestudjowanych, przytem wygłoszonych w formie i w stylu, jak na odczyt naukowy, bardzo powabnym. To też przewodniczący, prof.Hugueney, serdecznie podziękował mówcy za prelekcję tak głęboko ujętą i bogatą pod względem treści. Audytorjum urządziło uczonemu polskiemu prawdziwą owację.

Szereg wykładów ze swej specjalności wygłosił w Paryżu prof.dr.Edward Loth, kierownik zakładu anatomicznego przy uniwersytecie warszawskim, zaproszony w tym celu przez uniwersytet paryski.

W lokalu Instytutu Polskiego w Paryżu /była Bibljoteka Polska/ na Quai d'Orleans, odbył się wieczór dyskusyjny, zorganizowany staraniem "Gazety Polskiej" w Paryżu, na którym p.Kazimierz Smogorzewski wygłosił odczyt o propagandzie polskiej we Francji. Po naszkicowaniu w ogólnych zarysach mechanizmu pracy propagandowej, prelegent wskazał na następujące główne momenty propagandy: informacja o Polsce, rzeczowa i ścisła; budzenie zainteresowania do Polski; pogłębianie sympatji do Polski w tych oczywiście państwach, które związane są z nią przyjaźnią i wspólnością interesów i gdzie grunt jest podatny;wreszcie ugruntowanie zaufania będącego ukoronowaniem etapów poprzednich.

O innych odczytach ostatnich na paryskim terenie pisze p.Z.L.Z.w "Kurjerze Warszawskim: "Dobrą propagandą mogą być odczyty sprawom polskim poświęcone, o ile odpowiadają pewnym warunkom ogólnym i lokalnym, nad któremi nie możemy się tutaj rozwodzić. Taki odczyt znanej poetki bułgarskiej p. Dory Gabé o Kasprowiczu w Instytucie studjów słowiańskich z głębokiem przejęciem wygłoszony i czarem przeżycia poetyckiego owiany, taki odczyt o Szopenie p.Palewskiego /choć zbyt długi!/ w "Cercle Interallié" ze swadą wypowiedziany, piękny, żywą wiedzą nasycony wykład prof.Stefana Czarnowskiego "O pochodzeniu folkloru polskiego" w Instytucie studjów słowiańskich - oto kilka przykładów zaczerpniętych z ostatnich dni dziesięciu. Godziłoby się tu dorzucić doskonałe wystąpienia i komunikaty fachowe /z dziedziny językoznawstwa/ prof.Witolda Doroszewskiego w "Towarzystwie slawizujących" /Societé des Slavisans/, gdzie w tygodniu bieżącym występował również inny Polak z wykładem o Quinecie i Cieszkowskim".

Wychodzące w Strassburgu czasopisma z zadowoleniem i życzliwością dla sprawy zawiadomiły o utworzeniu przy tamtejszym uniwersytecie lektoratu języka i literatury polskiej i o powierzeniu tej placówki p.Helenie Chełmińskiej, która dała się już wcześniej poznać z doskonałego odczytu o Wł.Reymoncie. Oprócz niezbędnego w tym razie przyjaznego stosunku władz francuskich, zawdzięczamy to chwalebnemu stanowisku naszych ministerjów /min.spraw zagranicznych i ministerstwo oświecenia/, które wyznaczyły lektorce odpowiednie uposażenie oraz gorliwym staraniom konsula polskiego w Strasburgu, p.Nieduszyńskiego, działającego w porozumieniu z istniejącem także Stowarzyszeniem przyjaciół Polski. Pierwszy odczyt p. Chełmińskiej wygłoszony był w obecności licznego grona poważnych gości i przyszłych słuchaczy. Przedmiotem wykładów w pierwszym półroczu był romantyzm polski z A.Mickiewiczem na czele, a więc rzeczy wielce przez publiczność francuską cenione i pożądane. P.Chełmińska, córka rodziny ziemiańskiej z Królestwa, kształcona głównie w Szwajcarji, doskonale włada językiem francuskim i odznacza się młodzieńczym zapałem do wiedzy; objętej przeto przez nią placówce można śmiało wróżyć powodzenie.

Uniwersytet Katolicki w Lille jest pierwszym z uniwersytetów francuskich, posiadających katedrę języka i literatury polskiej. Pozatem uniwersytet ten stara się o rozpowszechnienie wiadomości o świecie słowiańskim, m.inn.urządzając cykl odczytów na temat krajów słowiańskich. Cykl ten rozpoczął się pięknym odczytem o Polsce, który p.Deffontaines, profesor geografji społecznej, wygłosił w obecności prezydującego zebraniu konsula Brzezińskiego, konsula czechosłowackiego Netouska, rektora i innych wybitnych członków uniwersytetu. Wielka aula wypełniona była publicznością i studentami, a odczyt nie zawiódł oczekiwań. P.Defffontaines scharakteryzował w sposób niesłychanie zajmujący to, co jego zdaniem jest przyczyną odrębności rasy słowiańskiej, a mianowicie wielką odporność, wytworzoną ciągłym wysiłkiem do zachowania niepodległości i dążenie do skoncentrowania oraz wyodrębnienia poszczególnych ras słowiańskich. Polska, posiadająca wązki szmat wybrzeża, dała wspaniały rezultat pracy narodowej, wystawiając w niesłychanie krótkim czasie port gdyński, którego rozwój zapowiada się świetnie, a który już teraz posiada pierwszorzędne znaczenie. "Kto chce poznać Polskę - mówił prelegent - ten niech nie obiera tradycyjnej drogi Berlin-Poznań-Warszawa. Szybko go zniechęci jednostajność obrazu". P.Deffontaines radzi podróż z Południa na Północ, bo wtedy widzi się ogromną rozmaitość - oblicze Polski. Po przemówieniu nastąpiły obrazy świetlne, uzupełniające wymownie to, co się wypowiedzieć nie dało.

Robert Chabrié recenzuje w "La Vie" powieść kpt. Edouarda Méra p.t. "Elodie ou les tendresses d'Avignon /1850/" wydaną w nakładzie "Editions de la Vraie France". Występuje tu m.inn. grupa emigrantów polskich, traktowana przez autora z prawdziwą sympatją. Romantyzm polski reprezentuje najdobitniej książę i jego przyjaciel Kochanowski. Uosabiają oni kult Napoleona, Mickiewicza i Chopina, są entuzjastami ojczyzny, honoru i miłości.

Ukazała się książka Jana Topassa p.t."L'Art et les Artistes en Pologne du romantisme à nos jours" /Paris.Alcan/. Jest to trzeci tom pracy tego autora, od wielu lat stale mieszkającego w Paryżu, o sztuce polskiej; poprzedziły ją tomy "O sztuce średniowiecznej polskiej" i "O sztuce polskiej od renesansu aż do romantyzmu". Książka ta powstała z niezmiernie sumiennej pracy i ma wielką wartość propagandową, gdyż może stanowić pierwszy podręcznik dla cudzoziemców, chcących zapoznać się ze sztuką polską.

U Perrina w Paryżu wydano francuski przekład powieści Wandy Miłaszewskiej p.t. "Zatrzymany zegar" /"La pendule arrêtée"/. Podobno ukażą się niebawem po francusku inne prace tej autorki, a mianowicie: "Cmentarz i Sad", oraz "Kaczęta". Obie są już przetłumaczone.

Znakomity badacz Mickiewicza i rektor wszechnicy wileńskiej Stanisław Pigoń ogłosił w ósmym tomie "Revue des etudes slaves" obszerne studjum o genezie wileńskich "Dziadów".

O kulturze klasycznej w Polsce pisał wyczerpująco p.J.Maly w biuletynie stowarzyszenia im. Guillaume Budé. P.Maly scharaktoryzował w tym artykule Polskę jako kraj o kulturze łacińskiej. Na specjalne wyróżnienie zasługuje w artykule p.Maly ustęp o działalności prof.Tadeusza Zielińskiego.

W popularnym miesięczniku literackim "Les Oeuvres Libres", bardzo rozpowszechnionym i wydawanym przez poważną firmę Fayard'a, ukazało się obszerne studjum o Polsce pióra G.Oudard'a p.t. "Ou en est la Pologne". Autor w gorących słowach opisuje rozkwit Polski, nie przemilcza wrażeń niemiłych, lecz całość przesiąknięta jest szczerą życzliwością. "Czy Francja miała rację - zapytuje Oudard - stawiając na kartę polską" i odpowiada bez wahania: "Tak, jeżeli Francja potrafi stawiać na tę kartę, aż do chwili, gdy zamieni się w atut".

W Rouen wyświetlają obecnie żałosny film, licho wysnuty z bolesnego życia Fryderyka Chopina. Z tego powodu "Le Journal de Rouen" przypomina, że genjalny kompozytor polski dał w tem mieście koncert 11.marca 1838 r. Miejscowy krytyk muzyczny tak się wówczas wyraził o koncertancie: "Nie można pójść dalej w subtelności uderzenia, niż ten słynny artysty; do niego to właśnie można zastosować określenie, że śpiewa on na fortepjanie. Pan Chopin nie uderza klawiszów: on im schlebia, on je pieści, że tak powiemy, i wydobywa z nich dźwięki, wibrujące długo i wywołujące wrażenie pełne słodyczy, aksamitności i uroku. Nie potrzebujemy dodawać, że powodzenie miał kolosalne".

Antykwarnia paryska Wiktora Lemasie wymienia w katalogu swym Nr.218, obejmującym wykaz autografów, rękopisów i dokumentów, które posiada do sprzedania, między innemi, bardzo ciekawy list Kościuszki do jenerała Kniaziewicza. List ten obejmujący jedną ćwiartkę in quarto, pisany w Paryżu, w języku francuskim, nosi datę kalendarza Wielkiej Rewolucji "27 frimare an VIII".W liście tym Kościuszko dziękuje Kniaziewiczowi za przysłaną sobie szablę króla Jana Sobieskiego i pisze: "Dałby Bóg, aby okoliczności pozwoliły się nam zjednoczyć do walki z naszymi tyranami, zwyciężyć ich i złożyć szable nasze razem z szablą Sobieskiego w świątyni pokoju, osiągniętego dla wolności i szczęścia powszechnego naszych rodaków". Za list ten Lemasie żąda 1.200 franków.

W wytwornem czasopiśmie francuskiem "Vogue", poświęconem modzie, eleganckiej kobiecie i życiu światowemu wszystkich sfer towarzyskich, znalazł się artykuł niewiadomego autora, opisujący pobyt w Łańcucie u Alfreda Hr.Potockiego. Autor wyraża się zarówno o gospodarzach, jak i o samym pałacu z jego przepychem i bogactwem nagromadzonych dzieł sztuki i antyków, w słowach pełnych entuzjazmu. Nazywa Łańcut zabytkiem wprost nierealnym w dzisiejszych czasach, znanym we wszystkich krajach i ryzykuje nawet pewien ustęp, poświęcony wspomnieniom historycznym. Ale tu właśnie - nie chcąc obrazić miłego i pełnego życzliwości autora - wartoby zwrócić uwagę na parę drobiazgów. Czy się też nie myli, że zamek w Łańcu-

cie pochodzi z czasów po inwazji tureckiej /!/ w XVIII.wieku? I dlaczego ta inwazja turecka, w różnych zresztą wiekach, tak specjalnie prześladuje autora? Poza tem - czy istotnie widział snopy, wiązane kokardami żółto-niebieskiemi, tj. kolorami Potockich. Drobne dowody ignorancji, od których roi się w artykule, nie umniejszają zresztą dobrych intencyj autora, którego szczery zachwyt widać z jego słów; nie umniejszają także znaczenia propagandowego dla pomników kultury polskiej w piśmie, czytanem przez snobów całego świata - nie pozostaje więc nic innego, jak potraktować je z humorem.

W "Revue de Cavalerie" ukazało się sprawozdanie z międzynarodowych konkursów hippicznych w Warszawie, które zawiera następującą ocenę ogólną organizacji tych konkursów: "Materjalna organizacja konkursu była bez zarzutu. W parku łazienkowskim kazał nam prezydent miasta Warszawy wystawić stałą, bardzo wygodną trybunę, która otaczała doskonały teren. Tam urządził pułkownik Machalski parcours, na którym zmieniał codziennie przeszkody i trasę parcours'u. Trzeba przyznać, że każda przeszkoda była wspaniale zrobiona. Stosunek relatywny między niemi czynił parcours czasami bardzo trudny; ale te trudności odpowiadają zapatrywaniom polskim, które uważać należy za słuszne. Polacy mniemają, że koń konkursowy ma być koniem terenowym i wojennym, musi się dać łatwo kierować i być posłusznym. My się zgadzamy z temi zapatrywaniami.

Polonica francuskie: - Ks.Władysław Kulczycki. L'organisation de l'Eglise de Pologne avant le XIII-e siècle, d'après les résultats aceris par les travaux de la science polonaise. Grenoble. 254 str.

- Henryk Opieński. La musique polonaise. Paris. Gebethner et Wolff. 120 str.

- Marie Konopnicka. Terre-à-terre et Mariette chez la reine des montagnes. Traduit du polonais par Halina Osuchowska et Rosa Bailly. Illustrations de Xavier Koźmiński. Paris. Les "Amis de la Pologne". 23 str.

G D A Ń S K .

Gdańskie biuro tłumaczeń literatury naukowej polskiej, niedogodnej dla Niemców z punktu widzenia politycznego, nazywające się szumnie instytutem ziem wschodnich /Ostlandinstitut/ wydaje obok stałego biuletynu p.t. "Ostlandsberichte", także oddzielnie broszury, poświęcone poszczególnym zagadnieniom, p. t. "Ostlandschriften". Ukazała się jako drugi zeszyt tego wydawnictwa praca barona dr.B.von Richthofena, kustosza muzeum raciborskiego i konserwatora zabytków przedhistorycznych niemieckiego Górnego Śląska - pod obiecującym tytułem: "Gehört Ostdeutschland zur Urheimat der Polen? Kritik der vorgeschichtlichen Forschungsmethoden an der Universität Posen" /str.50/. Z tytułu broszury możnaby wnioskować, że dotyczy ona tematu ściśle naukowego, mianowicie metody badań prehistorycznych,

stosowanej przez prof.Kostrzewskiego i jego uczniów. W rzeczywistości jednak mamy przed sobą najgorszego rodzaju pamflet polityczny, skierowany przeciwko całemu szeregowi uczonych polskich, odważających się mieć własne zdanie w kwestjach prehistorycznego osadnictwa dzisiejszych ziem polskich i dawnych zachodnio-słowiańskich i nie idących w tym względzie na pasku nieomylnej, jedyno-zbawczej nauki niemieckiej.

Polska Macierz Szkolna w Gdańsku wydała swoim nakładem "Przewodnik po Gdańsku", wyczerpujący i umiejętnie ułożony. Przewodnik otwiera przedmowa pióra referenta prasowego Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku, dr.Tadeusza Bierowskiego, który podkreśla wagę każdego szczegółu historycznego w tem mieście, przypominającego dawne "przejawy wdzięczności mieszczaństwa gdańskiego względem królów polskich". Cena egzemplarza w sprzedaży wynosi 2 Zł.50 gr. Przewodnik nabywać można w biurze Macierzy Szkolnej am Olivaertor 2/4 lub w księgarni kolejowej "Ruch", oddział w Gdańsku, Rynek Kaszubski 21.

H O L A N D J A .

W Hadze dał koncert Ignacy Paderewski, który przeszło 30 lat nie występował w Holandji. Przybycie też jego zelektryzowało miłośników muzyki. Lecz nietylko miłośników muzyki, gdyż legendarna sława, otaczająca postać Paderewskiego, zmusiła nawet flegmatycznych holendrów do entuzjazmu. Na dworcu i po drodze z dworca do hotelu witany był Paderewski z wielką serdecznością. W hotelu liczni dziennikarze tłoczyli się, aby móc uzyskać choć krótki wywiad z wielkim mistrzem, a Paderewski, pomimo zmęczenia podróżą, nie odmówił przyjęcia dziennikarzy, którzy olśnieni byli całą jego postacią i prostotą obejścia. Przed koncerten Paderewski na audjencji specjalnej przedstawiony został przez p.posła Kętrzyńskiego królowej, która wraz z królową matką, księżniczką Juljaną i księciem małżonkiem obecna była na koncercie. Cała rodzina królewska oklaskiwała mistrza z wielkim zapałem. Prasa przed przybyciem Paderewskiego zamieściła obszerne jego życiorysy, dziennikarze zaś, którzy mieli możność rozmawiania z nim w hotelu, w gorących wyrazach nakreślili sylwetkę wielkiego artysty i męża stanu. Po koncercie prasa przepełniona była wyrazami podziwu dla genjuszu mistrza, dla grandezzy i głębi jego gry, dla jego niepożytej siły ducha. Niektórzy z krytyków młodszej generacji, nazywając Paderewskiego ostatnim z wielkich wirtuozów romantyzmu, przeciwstawiali grze jego pojęcia bardziej nowoczesne, otrzymali już jednak od innych odpowiedź, że wobec takiego genjuszu wszelkie porównania tracą a krytyka musi zamilknąć.

W serji Permanent Court of International Justice. Publications. Series C." jako numer 14 ukazały się "Documents relating to Judgment Nr.12. Rights of Minorities in Upper Silesia /Minority Schools"/.

INDJE PORTUGALSKIE.

W XVI. i XVII. w. nie brakło Polaków, którzy wybierali się w daleką drogę do Indji. Jeden, jak Gabriel Lenkoski /wyjechał w r.1617/ lub słynny męczennik, Wojciech Męciński /"Adalbertus da Polonia" spędził lata 1633-1643 w Indjach i na dalekim Wschodzie/, wyjeżdżali, by działać jako misjonarze. Inni, jak Erazm Kretkowski /podróżował w połowie w.XVI/,wyruszali w drogę z ciekawości, czy dla szukania przygód. Do rzędu tych drugich należał i Krzysztof Pawłowski. Relację jego ogłosił niedawno Stefan Stasiak w "Roczniku Orjentalistycznym", zaopatrując ją tłumaczeniem francuskiem oraz obszernemi uwagami i uczonym wstępem. Relacja ta pochodzi z końca roku 1595, przypada zatem na ostatnie dni rządów 15-go wice-króla Indyj Portugalskich, nazwiskiem Mathias d'Albrequerque. Pisana jest stylem prostym, jasnym i potoczystym, choć czasem konstrukcja szwankuje - a odznacza się godną uwagi prawdomównością i dokładnością, zawierając wiele szczegółów o klimacie, faunie i florze indyjskiej, o obyczajach tuziemców, o handlu niewolnikami. Żałować wypada, że ginie później w historji wszelki ślad naszego podróżnika.

JAPONJA.

Koronacyjny numer japońskiego dziennika "Japan Times" jest wydawnictwem rekordowem pod każdym względem. Formatu mniej więcej "Polski Zbrojnej" numer ten obejmuje 225 stron. Jest to więc spory tom, zawierający również bogaty materjał handlowy i ekonomiczny. Są tu też dwa artykuły, poświęcone Polsce. Jeden, to wyjaśnienie naszego położenia ekonomicznego w oświetleniu cyfr i raportów p.Dewey'a. Drugi, pióra p.Banasińskiego attaché konsularnego przy poselstwie w Tokio, mówi o eksporcie polskiej przędzy wełnianej do Japonji, jakoteż o eksporcie dalszych ważnych artykułów, stali i cynku. W r.1927 import wełny z Polski wynosił 18 % całości, czyli, że Polska między krajami, eksportującemi przędzę do Japonji, na czwartem stoi miejscu. W ogólnym imporcie Japonji, Polsce przypada siódme z kolei miejsce. W latach 1927 i 1928 polski koncern metalurgiczny "Ferrum" otrzymał znaczne zamówienia na rury hydrauliczne, wytrzymałe na wysokie ciśnienia, mające znaleźć zastosowanie przy budowie wielkich stacyj elektrycznych na Korei. Ważną rolę na rynku japońskim odgrywa też cynk polski, ale niestety, pośrednikiem w tych tranzakcjach handlowych jest Berlin, skąd płynie mylne mniemanie niektórych sfer handlowych japońskich, że cynk ten jest pochodzenia niemieckiego. Także i inne przedmioty polskiego pochodzenia, znajdujące się na rynkach japońskich, przychodzą drogą na Hamburg, tak, że trudno nabywcom japońskim poznać rzeczywiste ich pochodzenie. Autor artykułu wskazuje na możliwości nawiązania dalszych stosunków handlowych, możliwości, jakie otwierają się dla eksportu japońskiego w

Polsce i także dla kapitału , któryby chciał się zainteresować przedsiębiorstwami w naszym kraju. Linja okrętowa japońska, docierająca do portów polskich, mogłaby zmonopolizować transport ładunków z Polski do Indyj brytyjskich, Chin i Japonji i z powrotem. Japończycy, podróżujący koleją transyberyjską w kierunku zachodnich krajów Europy, w drodze swojej muszą zaczepiać o Polskę; mogliby więc w znacznej mierze przyczynić się do zbliżenia obu tych krajów.

J U D A I C A .

W Warszawie ukazała się powieść żydowskiego pisarza Z.Segałowicza p.t. "Di Bryder Nemzar". Tłem powieści jest las poleski, odtworzony w całym cyklu obrazów z których, jak twierdzi krytyk "Naszego Przeglądu", p.Kapłan, "jeden jest piękniejszy i bogatszy od drugiego". Nasuwa się porównanie z "lasami polskiemi" Opatoszu, ale powieści te nie są do siebie podobne. Tam Abraham jest hodowcą lasu, a stary leśniczy przędzie legendę o Wandzie; tam wyrasta żyd leśny Mordechaj, patrjota polski, który opuszcza las celem ocalenia Polski. Tu Nemzar jest katem lasu; wyrębuje on drzewa, kieruje je do tartaku i wysyła deski do Gdańska. Starym leśniczym zaś jest wałęsający się marynarz rosyjski Wasyl. Tu wszyscy schodzą się do lasu, celem uroczystego obchodzenia zniszczenia puszczy, a Kuba Nemzar w końcu opuszcza Polskę, by rąbać las w Kanadzie.

J U G O S Ł A W J A .

Od czasu skierowywania się wycieczek z Warszawy na pobrzeże dalmatyńskie i budowania tamże na jednej z wysepek Domu Polskiego, ożywiły się wielce sympatje dla Polski. Dowodem powstanie w Splicie, starożytnym Spalato, z inicjatywy tam bawiących p.Mikułowskiego i pułk.Wężyka, Towarzystwa Przyjaciół Polski. Do zarządu tego Towarzystwa zaproszono wyprobowanych przyjaciół naszego kraju. Na prezesa ks.prał.Fr.Bulica, znanego archeologa, wiceprezesa dr.Tartaglia, sekretarza M.Zuppa i Krstulovica, skarbnika dr.V.Lavsa, członków zarządu dr. J.Berkovica, R.Stojanowa, B.Stipanovica, F.Tartagliową, C.Lavsową i Krstulovica. Powołano pozatem sekcję kulturalno-rozrywkową z prezesem Grisoggono, gospodarczo-handlową z J.Dubkovicem i sekcję turystyczną z J.Culicem. Na zebraniu organizacyjnem byli obecni konsulowie francuski i czechosłowacki, Zapał, jaki panuje tam dla współpracy Splitu z Polską, daje gwarancję żywotności tego już trzeciego Towarzystwa przyjaciół Polski na gruncie jugosłowiańskim. Działa też już w Splicie ekspozytura polskiego Touring Klubu w osobie jego delegata p.pułk. Wężyka. Jednocześnie z powyższą akcją koła handlowe splickie i polskie myślą o założeniu izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej.

Nowomianowany poseł Królestwa S.H.S. w Warszawie p.Branko Lazarewicz udzielił współpracownikowi "Epoki" wywiadu, świadczącego o wyjątkowej skali zainteresowania i najszczerszej sympatji dla Polski tego dyplomaty słowiańskiego, rezydującego obecnie stale w stolicy polskiej: "Pierwszą moją pracą literacką było studjum nad Sienkiewiczem, zwłaszcza zaś nad "Ogniem i Mieczem". Ze zaś moje zainteresowanie literaturą polską nie słabnie - dowodem tego jest, że ostatnia książka, którą przeczytałem, to pierwsza część "Chłopów" Reymonta, która zaledwie przed dwoma tygodniami została w Jugosławji przetłumaczona. Jak to już zaznaczyłem, w mojej mowie audjencjonalnej, przyjaźń między naszymi narodami oparta jest na wielowiekowych tradycjach. Wystarczy pobieżny rzut oka na lata minione, aby o tem się przekonać. Był wszakże okres, że część mojej ojczyzny - Chorwacja - znajdowała się pod berłem Jagiellonów. Kontakt między naszymi narodami nie ustawał w średniowieczu i w epoce odrodzenia. W Dubrowniku są archiwa, świadczące o współpracy naszych i waszych studentów na uniwersytetach włoskich. Historyk Kreuzenach wspomina również o tym kontakcie w XVI.w. w swom dziele teatrologicznem, gdy mówi o naszym wybitnym dramaturgu, Marinie Drżiczu. Jeden z najwybitniejszych naszych poetów epoki Odrodzenia, Iwan Gundulicz, osnuł swą epopeję p.t. "Osman" na tle walk wojaków polskich pod wodzą hetmana Chodkiewicza z Turkami i spodziewał się po zwycięstwie Polaków wyzwolenia Słowian południowych z pod jarzma tureckiego. Wiem, że było to również tematem twórczości poety polskiego XVII.w. - Potockiego. Szczególną czcią otaczane jest w mojej ojczyźnie nazwisko Adama Mickiewicza, który podczas swych wykładów paryskich poświęcał wiele uwagi narodowej poezji jugosłowiańskiej. Odee Mickiewicza i Krasińskiego wywierały potężny wpływ na twórczość tak wybitnych poetów naszych, jak Preradowicz i Pucicz. Słynna "Oda do Słowian" Preradowicza oparta jest wyraźnie na Mickiewiczu i idei mesjanizmu polskiego. Henryk Sienkiewicz był wzorem dla wielu pisarzy historycznych mego kraju. W okresie realizmu literatura nasza podlegała w dużej mierze wpływom Kraszewskiego, Bolesława Prusa, Konopnickiej i Orzeszkowej. W czasach nowszych zaś, przed wojną i podczas wojny, wielkie zainteresowanie wzbudzili u nas Przybyszewski, Jan Kasprowicz i Wyspiański. Wyspiańskiemu poświęciła swą dysertację doktorską znana dr.Zdenka Markowiczowa, dużo tłumaczył Wyspiańskiego również dr.Benesicz. Wielu tłumaczeń z literatury polskiej dokonali także: Lazar Kneżewicz, Koszuticz /stuprocentowy polonofil/ i prof.Jankowicz. W dziedzinie wiedzy również znać wpływy polskie. Prof. Marjan Zdziechowski znalazł u nas propagatora swych poglądów w osobie ś.p.dr.Branko Wodnika, Tadeusz i Bronisław Grabowscy studjowali szczegółowo naszą literaturę i napisali wielce interesujące studja o naszym wybitnym dramaturgu Iwo Wojnowiczu oraz o Djalskim. Przed wojną jeszcze bawił dłuższy czas w Warszawie i w Krakowie nasz prof.Dragutin Prochaska. Jednem z jego najwybitniejszych dzieł jest studjum porównawcze między "Dziadami" Mickiewicza a arcydziełem Pucicza p.t."Cwieta". Po wojnie stosunki polsko-jugosłowiańskie znacznie się ożywiły. B.konsul polski w Zagrzebiu p.T.Lubaczewski napisał książkę o Jugosławji. Przy Uniwersytecie Poznańskim został otwarty

lektorat naszego języka. Kilka odczytów we Lwowie i tu wygłosił prof.Ilesicz. Owocna działalność towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego w Belgradzie i tow.przyjaciół Jugosławji w Warszawie, przynosi piękny plon. Na wszystkich wielkich kongresach międzynarodowych w Polsce bawili nasi delegaci, a wasi na kongresach w Jugosławji. Sporo studentów jugosłowiańskich studjuje na uniwersytetach polskich i kilku polskich na naszych uczelniach. Nasze znane chóry "Obilicz" i "Glasbena Matica" odbywały podróże po Polsce, my zaś napawamy się często urokiem polskiej muzyki, słuchając zwłaszcza utworów lubianych u nas Szymanowskiego, Różyckiego i Wieniawskiego".

L I T W A .

"Słowo" wileńskie doniosło o zerwaniu w Kownie afiszów Zespołu Miłośników Sceny Polskiej, powiadamiających o przedstawieniu komedji Gabrjeli Zapolskiej "Ich czworo". Wypadek zerwania afiszów powtarza się już niejednokrotnie.

Ł O T W A .

Na dorocznem walnem zebraniu Towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego jednogłośnie uchwalono wybrać na członków honorowych towarzystwa b.posła polskiego w Rydze p.Łukasiewicza, oraz dyrektora konserwatorjum łotewskiego prof.Witolsa. Ze sprawozdania złożonego przez sekretarza towarzystwa p. Burgersa wynika, że młode, zaledwie rok czasu liczące towarzystwo rozwija żywą działalność. Zebranie dokonało wyboru do zarządu towarzystwa. Na zastępców wybrani zostali: redaktor największego dziennika łotewskiego "Jaunaka Sinas" p.Benjamin dyr.łotewskiego teatru Narodowego p.Berzinsz, oraz członek frakcji polskiej w sejmie łotewskim poseł Wilpiszewski. Do komisji rewizyjnej weszli: biskup ryski Ranzans, b.minister wojny gen.Kalminsz, b.poseł socjalistyczny Kaupinsz. Na zastępców członków komisji rewizyjnej wybrano: sen.Nagujewskiego, prof.akademji sztuk pięknych Bonczewskiego oraz największego poetę łotewskiego Rainisa. Na zakończenie zebrani jednogłośnie wyrazili zadowolenie z planu działalności towarzystwa.

Z inicjatywy towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego odbył się w sali konserwatorjum łotewskiego koncert pianisty polskiego p.Władysława Burkatha, który odegrał szereg utworów Chopina, Szymanowskiego, Paderewskiego, Różyckiego i własnych. Koncert zgromadził bardzo liczną publiczność, a w tej liczbie wielu członków tow.zbliżenia polsko-łotewskiego. Obecni byli m.inn. b.prezes towarzystwa b.premjer Skujeneek, szef wydziału prasowego M.S.Z. Bilman z żoną, małżonka premjera p. Celminsz, polski chargé d'affaires p.Łubieński, attaché wojskowy ppułk.Kara i uczestnicy wycieczki studentów W.S.H. z Warszawy.

N I E M C Y .

Nowo wydane dzieło Emila Waschińskj'ego o szkolnictwie niemieckiem w Warmji, Prusach Zachodnich i w Poznańskiem, obejmuje czasy poreformacji do pierwszego rozbioru Polski. Olbrzymi tom pierwszy zajmują w przeważnej jego części dzieje szkółek parafjalnych, a obok tego dzieje kościelnych szkół wyższych, tj.katedralnych i seminarjów duchownych. Niezależnie od właściwego tematu pracy umieszcza autor na końcu historję ewangielickiego szkolnictwa gdańskiego. Tom drugi ma za przedmiot szkoły klasztorne, przyczem zajmuje się obszernie i szczegółowo polskiem szkolnictwem jezuickiem, omawiając znacznie pobieżniej inne zakony.

Ukazała się praca Wolfganga Hallgartena "Studien über die deutsche Polenfreundschaft in der Periode der Märzrevolution" /nakład R.Oldenburga w Monachjum/. Autor odmalowuje politykę pruskiego ministra spraw zagranicznych, hr.Arnim-Suckowa, dążącego do wskrzeszenia państwa polskiego z pomocą Francji i choćby kosztem wojny z Rosją, opór ze strony zarówno Niemców poznańskich jak niemieckich patrjotów, marcowe otrzeźwienie z upojenia polonofilstwem nawet w radykalnych kołach niemieckich.

Jako t.29 wydawanych przez Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte "Einzelschriften zur Politik und Geschichte" ukazała się praca Hansa Freiherra v.Hammerstein "Der Waffenstilstand 1918-1919 und die Polen". Autor, po ustąpieniu gen.Winterfelda, był przewodniczącym niemieckiej komisji do zawieszenia broni w Spa. Przedstawia on swe wysiłki idące w dwojakim kierunku: aby linję demarkacyjną pomiędzy Polską a Niemcami przesunąć jaknajrychlej na wschód /udało się to osiągnąć, bo według planów pierwotnych Polska miała okupować cały Górny Śląsk na prawym brzegu Odry/ i aby zapobiec lądowaniu wojsk Hallera w Gdańsku /i ten cel osiągnięto.

W Langensalza ukazała się praca Fritza Jacgera "Die deutsch-polnische Grenze" /jest to zeszyt 9 serji V cyklu "Schriften zur Politischen Bildung"/. Praca ta ma na celu unaocznienie szkód, jakie organizmowi niemieckiemu wyrządziło oderwanie prowincji polskich.

W nakładzie Georga Stilke w Berlinie ukazała się praca dr.Hansa Adolfa Herdera "Danzig, Polen und der "Völkerbund". Autor jest zdania, że Liga Narodów spełnia swe obowiązki jako gwarantka ustroju i niepodległości Gdańska.

W doskonale redagowanem piśmie popularnem dla młodzieży polskiej na Śląsku Opolskim "Zdrój", a wychodzącem w Opolu, drukuje znany popularyzator historji i kultury śląskiej M. Kantor-Mirski cykl artykułów o starożytnych zamkach piastowskich na Śląsku. W ostatnim numerze z lutego w szóstym z kolei artykule, pisze p.Mirski o zamku i grodzie Wielkie Strzelce.

Stacja radiowa w Mannheimie nadała odczyt Jacoba Amdurskiego-Schuberta o Piłsudskim, w cyklu "Köpfe der Gegenwart".

W tygodniku "Arbeiter Illustrierte Zeitung" znajdujemy artykuł W.Wandurskiego "Polnisches Arbeiter-Theater". Autor omawia działalność łódzkiej sceny robotniczej, inscenizuje Schillera, początki swego robotniczego studja teatralnego w Warszawie, paryskie przedstawienie sztuki Jasieńskiego o Szeli. Do artykułu dołączono zdjęcia z "Nieboskiej Komedji" Krasińskiego, "Wieży Babel" Słonimskiego i "Inwalidów" Standégo.

Józef Heinz Mischel informuje czytelników miesięcznika "Die neue Bücherschau", w jaki sposób Kaden-Bandrowski uzyskał nagrodę państwową. Do notatki dołączono karykaturę Kadena przez Daszewskiego.

N.J. zamieszcza w "Ost-Europa" sprawozdanie z wystawy regjonalnej w Wilnie, konkludując, że stanowi ona interesującą próbę uzasadnienia praw Polski do Wilna przez pracę kulturalną.

W Berlinie miała miejsce aukcja, na której firma "Leo Liepmannsohn" wystawiła na sprzedaż rękopis szopenowskiego poloneza As-dur. Polonez, napisany w Paryżu w roku 1843, należał do spadkobierców sławnej pianistki Klary Schumann, ongi z znajomej Chopina. Do nabycia był po raz pierwszy. W sprawie tej pisał zawczasu w prasie krajowej znany krytyk muzyczny L.Binental· "Do walki o posiadanie tej niezwykłej pamiątki stanie też zapewne ktoś z Polski we własnem, lub w jej imieniu. Stanie już nietylko z uczuciem zwykłego zbieracza rzadkich okazów, pozostałych po wielkich ludziach, lecz z myślą przewiezienia tego rękopisu na ziemię ojczystą Chopina jako relikwij artystyczno-narodowych. W katalogu licytacyjnym polonez chopinowski zajmuje 36 miejse. Leo Lipmanssohn, kierujący przetargiem rękopisów muzycznych ocenił autograf poloneza na 10.000 marek niem. czyli na 21.000 Zł. z górą. Suma to bezwątpienia duża, ale pośród międzynarodowych zbieraczy uchodzi za normalną, wobec sum obecnie płaconych za rękopisy lub rzadkie druki. Kogo nakłoni ta odezwa do nabycia znakomitego rękopisu nie wiem, ale mam wrażenie, że przedewszystkiem zakupem poloneza As-dur zająć się powinien Departament Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jeżeli ze względów finansowych Departament Sztuki nie będzie w możności tego uczynić, naturalny obowiązek będą miały tutaj dyrekcja muzeów i w pierwszej linji tworząca się Bibljoteka Narodowa". W istocie jednak nie znalazł się w Polsce nabywca manuskryptu, który został zakupiony przez niemiecką firmę Breslauera. Obecny na aukcji korespondent "Kurjera Poznańskiego" tak o tem pisze: "Nabywca, zawodowy handlarz z berlińskiej firmy "Martin Breslauer", dokonał kupna na obce zlecenie. Nie chce mi podać nazwiska swoje klienta. Pytam, czy z Polski, mówi "nie". Czy z Niemiec? - Nie. Czy z Francji?

nie. Więc z Ameryki? Przedstawiciel firmy "Martin Breslauer" uśmiecha się. - Nie wolno mi nic mówić, kljent żądał dyskrecji. W międzyczasie licytacja potoczyła się dalszym trybem. Padały nazwiska, numery i cyfry. Kompozycja Schuberta "Erlkönig" osiąga rekord 20.500 marek. Poloneza As-dur już nie było. Cenna pamiątka powędruje gdzieś za ocean, nie wiadomo nawet dokąd i do kogo".

Przy licznym udziale publiczności polskiej i zagranicznej odbył się w Berlinie koncert znakomitej śpiewaczki polskiej p.Ady Sari. Ada Sari wzbudziła swoim śpiewem szczery entuzjazm. Obecni byli na koncercie między innymi: konsulowie państw, akredytowanych w Niemczech, oraz krytycy i dziennikarze francuscy, holenderscy, argentyńscy i inni. Po koncercie odbył się raut w salonach konsulostwa Zielińskich, na którym gościnni gospodarze podejmowali polski świat artystyczny, dyplomatyczny i prasowy.

Występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w operze hamburskiej, gdzie śpiewała "Mimi" z "Cyganerji" Pucciniego i "Violettę" Verdiego, spotkały się z nadzwyczaj gorącem przyjęciem publiczności i krytyki. Oceny pism hamburskich podkreślały wartości dźwiękowe pięknego głosu naszej prymadonny i doskonałość szkoły, dzięki czemu koloratura jej jest pod każdym względem świetna.

Odbył się w sali konserwatorjum w Lipsku koncert muzyki polskiej. Utwory Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego, Karłowicza, Różyckiego i Zarembskiego odegrali słynni artyści polscy: Irena Dubiska i Zbigniew Drzewiecki. Styl utworów polskich, z których niektóre nie były jeszcze w Lipsku znane oraz mistrzowskie wykonanie wzbudziły entuzjazm licznie zebranej publiczności, wśród której reprezentowana była elita towarzyska i umysłowa Lipska, przedstawiciele władz z naczelnikiem obwodu na czele, korpus konsularny oraz kolonja polska z Lipska, Drezna i inn. Po koncercie, który zostawił zebranym niezatarte wrażenie, odbył się na cześć artystów w salonach konsula generalnego dr.Adamkiewicza raut, na którym obecni byli przedstawiciele władz, konsulowie Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych, Rumunji, dyrektorzy urzędu targowego, profesorzy Uniwersytetu lipskiego i akademji sztuk pięknych, dyrektor muzeum państwowego, przedstawiciele prasy i sfer towarzyskich. Dzięki stojącej na najwyższym poziomie grze artystów pozwolił wieczór powyższej publiczności lipskiej zbliżyć się do najcenniejszych utworów muzyki polskiej.

Na wiosennych targach lipskich brała udział jedna tylko firma polska - "Sztuka Ludowa" z Warszawy. Pełne indywidualnego smaku wyroby ludowe, jako to kilimy, hafty, chustki, poduszki, zabawki dziecinne i przedmioty dekoracyjne, budziły wśród zwiedzających szczególny podziw. Nader korzystnie wyróżniał się pawilon propagandowy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, udekorowany z wielkim smakiem i umiarem. Pawilon nasz ściągał licznych zwiedzających, którzy informowali się o celach

wystawy i możliwościach nawiązania stosunków handlowych z Polską. Prospekty i druki propagandowe, zrobione przez Gronowskiego, wywołały bardzo dobre wrażenie.

W "Illustrierte Filmzeitung" dodatku tygodniowym do "Berliner Tageblatt" ukazał się na stronie tytułowej dość długi artykuł pod fascynującym tytułem: "Polen - ein neues Filmland in Europa". Pięć ilustracyj zdobi artykuł, pełen oszałamiających komplementów pod adresem polskiego filmu, w którym Marja Gorczyńska nazwana jest "najpiękniejszą artystką filmową Polski", Zbyszko Sawan - doczekał się miana "umschwärmter Liebhaber", a Zofja Zajączkowska stała się "słynną tragiczką".

W Berlinie została otwarta wystawa wolnego miasta Gdańska. Jak doniósł korespondent "Kurjera Czerwonego" prezydent Hindenburg oprowadzany przez przewodniczącego "Związku Niemców ojczyźnianych" b.kanclerza Luthra zwiedzał tę wystawę. Zatrzymawszy się u stołu, zarzuconego niemiecką literaturą, wykazującą łączność Gdańska z niemczyzną, prezydent Rzeszy począł przerzucać poszczególne wydawnictwa. Nagle w rękach Hindenburga znalazła się książka w zielonej oprawie. Było to popularne wydanie "Krzyżaków" Sienkiewicza w języku niemieckim. Pytająco spojrzał Hindenburg na swojego przewodnika, który jednak nie umiał wyjaśnić, jakie zadanie spełnia dzieło Sienkiewiczowskie w pokazie, propagującym niemieckość wolnego miasta.

Na turnieju zapaśniczym o mistrzowstwo Niemiec, który się odbył we Wrocławiu, pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Niemiec na rok 1929 zdobył - po 54-dniowych zawodach Teodor Sztekker - polak.

Polonica niemieckie - Heinz Braune und Erich Wiese. Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters. Kritisch. Katalog d.Ausstellung in Breslau 1926 Leipzig. A.Kröner. 110 stron i 232 tabl.

- Musiker Autographen /darunter die Originalmanuskripte von Chopins Polonaise in As-dur, Op.53/. Berlin. Leo Liepmannsohn Antiquariat. Versteigerungs-Katalog 53.

- Schiedsgericht für Oberschlesien. Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska. Amtliche Sammlung von Entscheidungen des Schiedsgerichts für Oberschlesien. Band 1. Nr.1/2 Berlin 1929. W. de Gruyter und Co. 129 stron.

- J.Strzygowski. Die altskavische Kunst. Augsburg. 293 stron z . tablicami kolorowemi.

P A L E S T Y N A .

W Warszawie, w kościele św.Krzyża podczas zwiedzania przez wiernych grobu Chrystusowego w Wielki Piątek i Wielką Sobotę odbyła się kwesta na ołtarz polski w bazylice Zwiastowania

Najświętszej Marji Panny w Nazarecie. Inicjatorem tej akcji jest Ojciec Aureli Borkowski, od szeregu lat nawołujący polskie społeczeństwo katolickie do zbudowania w Nazarecie nietylko ołtarza, ale kaplicy, ufundowanej przez Polskę, jak będą miały swoje kaplice Francja, Włochy, Austrja, Hiszpanja w tej monumentalnej bazylice.

Ukazało się w Palestynie kilka druków hebrajskich, dotyczących Polski, a mianowicie:

- St.W.Reymont. Chłopi. Przełożył z polskiego C.S. Ben-Awram. Cz.IV. Lato. Wydawnictwo Sztybla w Tel-Awriw.
- J.Conrad. Szczęście mi sprzyjało. Młodzieńcze lata. Opowiadania. Przełożył M.Ben-Eliezer. Z portretem autora. Drukowana w Tel-Awriw.
- Prospekt Izby Handlowo-Przemysłowej Palestyńsko-Polskiej. Z tekstem również po polsku i z osobną okładką polską.
- Książka "Mury Jerozolimy" wydana przez Komitet Warszawa-Polska, przypominająca społeczeństwu żydowskiemu o wsparciu dla Jerozolimy. Drukowana w Awriw.

P O R T U G A L J A .

Pani Jerzowa Tomaszewska, małżonka radcy poselstwa polskiego przy królu włoskim, pochodząca ze starożytnej portugalskiej rodziny, odnalazła w jednem z archiwów na Maderze, gdzie dziedziczne posiada dobra, ciekawą notatkę, zapisaną w początkach XV.w. i poświęconą dziejom pewnego rycerza Henryka Niemca /Henrique Alemâô/, o którym krążyły wieści, iż był polskim księciem, odbywającym różne pokuty z powodu ślubu, który, w razie ocalenia, uczynił był podczas bitwy pod Warną. Z zaślubionej na wyspie Maderze panny Anes miał ten rycerz syna Zygmunta i córkę Barbarę. Miał na Maderze posiadłość, zwaną Magdalena i, jak głosi notatka, "długie lata tam spędził, żyjąc w wielkim przepychu, jako pierwszy Magdaleny dziedzic".

R O S S I C A .

Jako publikacja Państw.Akad. w Moskwie ukazał się tom I. słownika pisarzów rosyjskich pt. "Pisateli Sowremennoj Epochi". Jest to praca zbiorowa, redagowana przez B.P.Kozmina. Znajdujemy tu życiorysy i wyczerpującą bibljografję następujących pisarzów polskiego pochodzenia - 1/Aleksandra Hryniewieckiego, syna powstańca 1863 r. i autora szeregu napoły fantastycznych powieści, ogłoszonych pod pseudonimem A.S.Grin, 2/ powieściopisarza Wiktora Mozalewskiego /syna lekarza we Włocławku, ur.w r.1889/, 3/ poety i tłumacza Włodzimierza Piasta, pseudonima Wł.Aleksejewicza Omeljanowicz-Pawlenko-Pestowskiego, 4/ znanego literata Wincentego Smidowicza, piszącego pod pseudonimem W. Weresajewi, nareszcie 5/ Wacława Worowskiego, zabitego w r.1923 w Lozannie, posła sowieckiego we Włoszech.

O Świętochowskim zamieszcza wydawana w Pradze rosyjska "Centralna Jewropa" obszerny artykuł jubileuszowy pióra p.W.Dreslera.

Pod tytułem "Z rejestru czarnej książeczki carskiej żandarmerji" ogłosił "Kurjer Poranny" dn.19.marca szczegółowe dane o rejestrze żandarmskim z r.1903 ze zbiorów kap.dr.Konopki, w którym figuruje m.inn.Józef Piłsudski z zaznaczeniem: proziwajet w Krakowie".

R U M U N J A .

W artykule Hélène Vacaresco "La musique, image du monde" ogłoszonym w czasopiśmie "Conferencia" znajdujemy ustęp poświęcony Paderewskiemu, z czasów pobytu wielkiego pianisty w Bukareszcie, gdzie był gościem Carmen Sylvy. Pani Vacaresco opowiada, jak Paderewski grał Chopina i Schumanna i jak wartownik przed oknem pałacu odłożył broń i zaczął słuchać gry.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Dłuższy pobyt w Polsce i rok studjów na uniwersytecie krakowskim wpłynęły tak głęboko na E.P.Kelly'ego, obecnie profesora kolegjum w Dartmouth w Hanover /Nowa Anglja, Stany Zjednoczone/, przeznaczonego świeżo sekretarjat spraw zagranicznych w Waszyngtonie na kierownicze stanowisko w dziale spraw Europy wschodniej, że pokusił się o odtworzenie średniowiecznej stolicy Piastów i Jagiellonów w postaci powieści, noszącej tytuł "The Trumpeter of Kraków" /Nowy York, 1928/. Silnemi czarami egzotyzmu działać musiało miasto cudowności średniowiecznej na tego przybysza z za oceanów - w dziele jego uwypuklają się właśnie elementy medjewalne: kościół Panny Marji, universitas, alchemja i sztuki magiczne. Osią centralną jest tajemniczy, olbrzymi, dziwne własności mający kryształ z miasta Tarnowa, którego dzieje - rzecz charakterystyczna u narratora anglosaskiego - wiążą się ze Wschodem, Egiptem, Rzymem, skąd uniósł go w kraj Transylwanji, a wreszcie Podkarpacia, osadnik-oficer rzymski. Obecnie /lata 1461-1462/ zwrócił nań pożądliwy wzrok władca Tatarów, który pomoże Iwanowi Groźnemu do oderwania Ukrainy od Polski jedynie za cenę czarodziejskiego kamienia. Stąd wysłaniec cara, pół-Tatar, pół-Mongoł, Stefan false Ostrowski, tropi rodzinę Czarneckich na Ukrainie, obecnych posiadaczy kryształu, pali ich sioło, ściga do Krakowa i tu w kilku zamachach probuje opanować magiczny skarb. Raz będzie to zaczepka na drodze, drugi - podjudzenie pospólstwa na rynku, trzeci - napad zbrojny namieszkanie Czarneckich, ojca, matkę i syna. Z okazji napadu kryształ dostaje się w ręce alchemika Kreutza i staje się przedmiotem praktyk czarnoksięskich, doświadczeń, aż za poduszczeniem Jana Tringa, niemieckiego adepta czarnej magji, wywołuje pośrednio pożar, w którego czasie trzecia część miasta stała się pastwą kamieni.

Czarnecki, podczas pobytu w Krakowie pod nazwiskiem Kowalskiego pełniacy funkcje hejnalisty na wieży kościoła Marjackiego, oddaje w końcu kryształ w ręce króla Kazimierza Jagiellończyka, Kreutz jednak, skutkiem wpatrywania się w kryształ, dotknięty obłędem, rzuca groźny twór natury w Wisłę pod Wawelem, gdzie dotąd spoczywa. Syn Czarneckich poślubia Elżbietę, bratanicę Kreutza i osiedla się znów na Ukrainie. Do szczęśliwego wybrnięcia z trudności pomaga uciekinierom ukraińskim św.Jan Kanty, dobry duch miasta i ludu, raz wraz w aureoli powagi i znaczenia świecący na kartach książki śród ponuro zapowiadających się perypetyj kroniki. Charakterystyczne są jego rady lekarskie udzielane chorym, oparte na znajomości medycyny, oraz uśmierzenie pojedynku między Tringiem a Konradem Młynarskim, Mazurem, obrażonym przez pytanie, czy żaby w jego dzielnicy rechocą po mazursku. Dla propagandy polskiej w Ameryce i krajach mówiących po angielsku powieść prof.Kelly'ego stanowi cenną pozycję, wogóle jest sympatycznem i interesującem zjawiskiem literackiem.

Prof.Erick Kelly wygłosił w Buffalo przez radjo odczyt w języku angielskim o Polsce, wieczorem zaś tego dnia na zebraniu w Domu polskim wygłosił przemówienie w języku polskim. Na zebraniu tem, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje polskie, pokazywano trąbkę hejnałową, wypożyczoną przez Kościół Marjacki w Krakowie, a obecnie obwożoną po całych Stanach Zjednoczonych.

Członkowie amerykańskiego stowarzyszenia "Sons of the Revolution of Washington" złożyli w dzień 183 urodzin Tadeusza Kościuszki wieniec przed jego pomnikiem w Waszyngtonie. "Synów rewolucji" prowadził dr.T.F.Green, ambasadę polską w Waszyngtonie zastępował p.Jan Staliński.

Stowarzyszenie weteranów polskich wystąpiło w Milwaukee z inicjatywą wystawienia w tem mieście pomnika Pułaskiego w związku ze zbliżającą się 150-letnią rocznicą śmierci polskiego bohatera w bitwie pod Savannah.

Skrzypek, Feliks Eyle, rodak nasz urodzony we Lwowie, który koncertował z ogromnem powodzeniem zagranicą, objął kierownictwo klasy skrzypcowej w Konserwatorjum muzycznem w Cleveland /Stany Zjednoczone/. O popularności naszego wirtuoza w Ameryce świadczy dobitnie fakt, że np.jedna z wielkich fabryk fortepianów zamieszcza w swej reklamie autograf jego, wyrażający zadowolenie z jej instrumentu,wraz z fotografją, uważając, że nazwisko Eyle'go, umieszczone pod marką fabryki, jest najlepszą reklamą.

Poseł polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Jan Ciechanowski, ofiarował w imieniu Rządu Polskiego sekretarzowi stanu Davisowi portret gen.J.Pershinga, malowany przez Wojciecha Kossaka. Portret ten jest przeznaczony dla Akademji Wojskowej St.Zjednoczonych. Wojciech Kossak jako malarz był dobrze znany i ceniony w Ameryce jeszcze przed wielką wojną, a popularność jego wzrosła jeszcze znacznie od

czasu wykonania powyższego portretu. Obecnie wezwany on został do Ameryki już po raz trzeci dla wykonania szeregu portretów elity tamtejszego towarzystwa. Wojciech Kossak - po namalowaniu kilku portretów w Nowym Yorku, pojechał do Aiken w stanie południowej Caroliny, gdzie się zbiera w tym czasie cały "wielki świat" towarzystwa amerykańskiego, hołdującego sportowi końskiemu. Po wykonaniu szeregu zamówionych portretów w Aiken, Kossak na pewien czas udaje się do Waszyngtonu, gdzie na zaproszenie tamtejszych władz, ma podjąć prace nad większym obrazem treści batalistycznej z czasów walk o niepodległość Stanów.

W Buffalo w Albright Art Gallery odbyła się wystawa obrazów i rysunków Zaka i ceramiki Miki Mikoun.

Krytyk i kompozytor St.Niewiadomski przypomina w "Dniu Polskim" losy Marcelli Sembrich za oceanem."W r. 1885 po pięciu latach trjumfów nad Tamizą Metropolitaine Operahouse otworzył jej swoje podwoje, a z tą chwilą imię Marceli Sembrich stało się światowem. Przeszedłszy pełną blasku drogę znalazła się w końcu artystka na szczycie swej karjery i postanowiła opuścić Metropolitaine-Operahouse po 25-letniem uczestnictwie w światowej tej instytucji. Opera, w której najświetniejsze swe partje śpiewała, /należała do nich i Ulana w "Manru" Paderewskiego/, wystąpiła z pożegnaniem, jakiego dotąd żadnej nie urządzono artystce. Była to uroczystość zupełnie wyjątkowa już z tego powodu, że pierwszy akt "Traviaty" na cześć artystki został obsadzony w najdrobniejszych partyjkach przez same znakomitości śpiewackie. Był to hołd ze strony artystów. A następnie, gdy zajęła miejsce na tronie przygotowanym na początku aktu, przesunął się przez scenę korowód delegacyj z całego świata, reprezentantów władz rządowych i miejskich, przedstawicieli potentatów finansowych, artystów, towarzystw, związków, podobnie zresztą, jak się to u nas odbywa, tylko na tak olbrzymią skalę, na jaką w Europie nie zdobyłaby się żadna stolica. Adresów do tego stosy, kwiatów gaje całe, a biżuterji składy miljonowej wartości. Wiem jednak, że nic jej tak wielkiej nie sprawiło radości, jak jedno zdanie w adresie od Nowego-Yorku, zdanie sławiące Marcelę Sembrich jako kobietę, żonę i matkę. Istotnie, linja jej życia była tak prosta, jasna i czysta, jak linja jej sztuki: jedno wielkie bel canto... Dziwna rzecz, że ta młoda i trzeźwa Ameryka umiała cnoty domowe Artystki ocenić tak wysoko i za wzór postawić! ..."

Jak informuje "Ilustrowany Kurjer Codzienny" na etykiecie płyty gramofonowej firmy amerykańskiej "Brunswick" z piosenką "Stoi jawor wedle wody...", naśpiewaną do gramofonu przez Didura, umieszczono napis: "yiddish", zkąd każdy chyba wydedukuje że i piosnka jest żydowską, i śpiewak - żydem.

Szereg pism amerykańskich doniósł o nowym wynalazku ratunkowym dla załogi łodzi podwodnych, urzeczywistnionym przez Polaka Edwarda Kalinowskiego, szefa obsłu-

gi torpedowej, nurka marynarki wojskowej Stanów Zjednoczonych, wspólnie z porucznikiem Momsenem. "Nazwiska ich powinny być wyryte wysoko pomiędzy temi, którzy najwięcej uczynili dla dobra ludzkości" pisze kolumbijski "Dispatch", a "New York Times" wierzy, że teraz "ludzie nie będą przyłapani jak szczury, gdy jakieś uszkodzenie unieruchomi łodź na dnie morza". Jak twierdzi "New York World", "ludzie ci sprawili, że świat wydaje się pewniejszy dla tych, którzy idą w głąb morza na podwodnych łodziach."

Jedno z pism polskich w Stanach Zjednoczonych podaje, że znany bankier amerykański Clarence Dillon, który finansował szereg pożyczek dla państw europejskich, a między innemi i dla Polski - jest z pochodzenia polakiem, synem emigranta Samuela Łapowskiego, który w r.1882 wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, naturaliwował się tam i przyjął nazwisko Dillon.

S Z W E C J A .

W stockholmie ukonstytuowała się Polsko-Szwedzka Izba Handlowa pod kierownictwem 12-u członków zarządu, których liczba ma być podniesiona do 15-u. Powstanie tej nowej instytucji jest wynikiem a zarazem zapowiedzią dalszego rozwoju coraz bardziej zacieśniających się polsko-szwedzkich stosunków i wzrastającego w Szwecji zainteresowania się tymi stosunkami. Inicjatywa do stworzenia Izby handlowej wyszła od ruchliwego Polsko-Szwedzkiego towarzystwa w Sztockholmie, którego prezesem był aż do objęcia teki ministra finansów w obecnym rządzie profesor Wohlin. Inicjatywa znalazła żywe poparcie w pośród czołowych przemysłowców i kupców całej Szwecji a do jej urzeczywistnienia znacznie przyczynił się p.Rozwadowski, poseł Rzplitej w Stockholmie. Konstytucyjnemu zebraniu, odbytemu w gmachu stockholmskiej izby handlowej, przewodniczył p.Gösta Klemming, dyrektor sp.akc.L.M.Ericson. Po uchwaleniu statutów wybrano zarząd, do którego m.inn. weszli pp: honorowy konsul generalny RP., Torsten Kreuger, znany ze swej niestrudzonej działalności w dziedzinie polsko-szwedzkiego współdziałania gospodarczego; dyrektor Klemmin; dyrektor W.Rönström, wypróbowany przyjaciel Polski, jeden z największych importerów węgla do Szwecji; radca ministerjalny Marjan Turski, który swymi odczytami w sztockholmskiem towarzystwie polsko-szwedzkiem wielce się przyczynił do duchowego zbliżenia się obu krajów; podsekretarz stanu Einar Modig; konsul Hjalmar Nilsson; dyrektor H.C.L.Dunker /fabryka wyrobów gumowych w Helsingborgu/; dyrektorK.F.Goransson /stalownia w Sandviken/, a dalej wybitnie czynni w pielęgnowaniu polsko-szwedzkich stosunków inżynier Georg Videll, Karl Wessblad, dyrektor S.Brodaty i dr. B.H.Brilioth, dyrektor szwedzko-międzynarodowego biura prasowego, instytucji, utrzymującej żywą styczność z prasą polską. W tem pierwszem zebraniu polsko-szwedzkiej izby handlowej uczestniczył też poseł R.P. p.Rozwadowski. Poważny skład nowej izby i jej zarządu stanowi rękojmię, że instytucja ta

zadania swe będzie spełniać celowo i sprawnie. Na pierwszy plan tych zadań wysunięto popieranie polskich interesów handlowych w Szwecji i torowanie drogi dla odbytu towarów polskich w tym kraju. Zaznaczono na zebraniu, że interesom szwedzkim w Polsce doskonale służy Powszechny Związek Eksporterów Szwedzkich, posiadający w Polsce czynne przedstawicielstwo. Cała prasa sztokholmska powitała polsko-szwedzką izbę handlową bardzo przychylnie. "Stockholms Dagblad" w artykule wstępnym zaznacza, że wielkie postępy, dokonane w Polsce w ostatnich latach, coraz bardziej uwydatniają znaczenie Polski i konieczność wymiany gospodarczej między Szwecją a Polską i dobrych stosunków wzajemnych. Już w najbliższej przyszłości nowa izba będzie miała ważne zadania przed sobą, z których "Stockholms Dagblad" wymienia przedewszystkiem bezpośrednie połączenie telefoniczne i bezpośrednie a sprawne połączenia okrętowe.

W Ę G R Y .

W listopadzie roku zeszłego, pod batutą znakomitego kompozytora i znanego w świecie muzycznym profesora gry skrzypcowej i zarazem dyrektora akademji muzycznej w Budapeszcie Jeno Hubay'a, odbył się w Filharmonji warszawskiej koncert muzyki węgierskiej. Wówczas w Tow.Polsko-Węgierskiem im.Stefana Batorego, które znakomitego mistrza przyjmowało bankietem w salonach Bristolu, powstała myśl urządzenia w Budapeszcie wielkiego koncertu muzyki polskiej współczesnych mistrzów polskich. Myśl tę z ogromnym zapałem pochwycił prof. Hubay - i nie szczędząc pracy, czasu i dużych trudów, myśl tę doprowadził do skutku. Dn.11.marca w sali koncertowej akademji Fr.Liszta w Budapeszcie odbył się z wielkim sukcesem koncert, przyjęty z nadzwyczajnem uznaniem przez krytykę budapeszteńską. Grane były utwory Szymanowskiego, Marka i Różyckiego. Udział brali w koncercie prof.Turczyński, p.Turczyńska i p.Gliński, który dyrygował odegraniem niewielkiego, nieznanego dotąd utworu Liszta. Zapowiedziany przyjazd dyr. Szymanowskiego i dyr.Chojnackiego naskutek gorących zaproszeń dyr.Hubay'a niestety, pomimo zapowiedzi przyjazdu, nie doszedł do skutku. Z przedstawicieli poważnej muzyki polskiej i kompozytorów polskich obecny był tylko Ludomir Różycki. Pozatem z Warszawy przybył prezes Tow.polsko-węg.im.Stefana Batorego, inż.Edward Krzemiński, jako inicjator koncertu. Zainteresowanie wśród społeczeństwa budapeszteńskiego koncertem było ogromne. Wielka sala koncertowa akademji była z góry na 2 tygodnie już wyprzedana. Na koncercie byli obecni regent Horthy z żoną, rząd z min.sztuki i kultury hr.Klebersbergiem na czele i najwybitniejsze sfery inteligencji i arystokracji Węgier. W antrakcie koncertu regent Horthy zaprosił gości polskich do swojej loży i rozmawiał z nimi o Polsce. Koncert poprzedziły bankiety i przyjęcia gości polskich - a więc dn.9-go marca wieczorem w pięknych salonach klubu artystycznego odbył się powitalny bankiet dla gości polskich.

W niedzielę, dnia 10.marca, przyjmował śniadaniem gości polskich minister oświaty, sztuki i kultury hr. Klebersberg. Oprócz ministrów obecni byli najwybitniejsi przedstawiciele sztuki, literatury i prasy. O godz.5-ej popoł. w pałacu pp.Hubay odbył się wielki raut. Obecnych było z górą 300 osób, przybyli regent Horthy z żoną, wszyscy ministrowie, obecne były także arcyksiężniczki Marja, Teresa i Gizela Bawarska, córka ces.Franciszka Józefa, wszyscy przedstawiciele obcych państw, akredytowanych przy rządzie węgierskim, i wszyscy poza tem ci, którzy przodują w stolicy Węgier - jednem słowem najwykwintniejsze i najwybitniejsze towarzystwo stolicy. Czarowali grą swoją na skrzypcach sam Hubay, Turczyński i śpiewał p.Kiepura. Również bardzo udatnie i mile śpiewała pieśni polskie p.Turczyńska. Ten wielki raut na cześć gości polskich, wydany przez pp.Hubay, oraz nad wyraz gościnne przyjęcie w przepięknych i wysoce artystycznie urządzonych salonach ich był sensacją dnia w Budapeszcie. Wieczorem tegoż dnia o godz.10 odbyło się przyjęcie w salonach poselstwa polskiego. W poniedziałek po koncercie odbył się wielki bankiet, na który zaproszonych było około 200 osób przez polsko-węgierskie Tow. w Budapeszcie, prezesem którego jest bar.Nyazy. Przemawiali bar.Nyazy, dyrektor Hubay, prof. Turczyński i inż.Krzemiński w imieniu Tow.polsko-węgierskiego w Warszawie i wielu innych. Mowy prof.Turczyńskiego i inż.Krzemińskiego były gorąco oklaskiwane. Nazajutrz we wtorek tylko w gronie rodzinnem żegnali obiadem gości polskich pp.Hubay. Cały ten tydzień był to tydzień polski" w Budapeszcie, bowiem cała prasa pisała wtedy o koncercie i wogóle Polsce.

10-dniowy pobyt Jana Kiepury w Budapeszcie przysporzył nowych wawrzynów nietylko naszemu znakomitemu artyście, lecz także przyczynił się do intensywnej propagandy muzyki i pieśni polskiej zagranicą. Artysta nasz wystąpił dwa razy w operze królewskiej, mianowicie w "Tosce" i "Turandot", a nadto z własnym koncertem, w którego programie znajdowały się utwory polskie, jak arja z "Halki" i "Janka" Zeleńskiego. Olbrzymi sukces artystyczny odzwierciedla się w recenzjach dzienników węgierskich i samorzutnych owacjach ze strony publiczności węgierskiej. Punktem kulminacyjnym pobytu Jana Kiepury w Budapeszcie była jego audjencja u regenta Węgier Horthy'ego. Audjencja nie miała charakteru sztywnego, lecz była swobodną pogawędką, w której wziął także udział pułk.Paslli. Regent wyraził się w słowach najwyższego uznania o głosie naszego artysty. Kiedy p.Kiepura podziękował regentowi za pomoc i opiekę, udzieloną artystom polskim, oświadczył regent, że uczynił to nietylko dla nadzwyczajnego głosu artysty, ale także dlatego, że Kiepura jest polakiem. Z wielkim naciskiem podkreślił regent węzły historyczne, kulturalne i polityczne, łączące naród węgierski z narodem polskim. Ze wzruszeniem wspomniał, że emigranci polscy, prześladowani przez rząd carski, znajdowali na Węgrzech schronienie i opiekę. "W mojej własnej rodzinie - powiedział regent - znajdował się taki emigrant, któremu udzieliliśmy gościny na kilka dni. Z tych kilku dni zrobiło się 50 lat. Każda ziemiańska rodzina na Węgrzech poczytywała sobie za zaszczyt gościć emigranta polskiego". Na zakończenie regent ofiarował artyście naszemu fotografję z własnoręcznym podpisem.

W Ł O C H Y .

Ukazał się okólnik Ministerstwa Oświecenia Publicznego we Włoszech, w którem minister Belluzo zwraca uwagę na konieczność szerszego uwzględniania dziejów Polski przy nauczaniu historji powszechnej. Potrzeba ta jest następująco uzasadniona przez włoskiego ministra oświecenia: "Nie wystarczy wspomnienie najdramatyczniejszych momentów z dziejów Polski, z któremi wiążą się nazwiska Jana Sobieskiego czy Tadeusza Kościuszki. Nie zapominajmy, że ten naród przez niemały okres czasu stanowił potężny ośrodek przyciągania politycznego, "zwyciężając dokoła bliskie plemiona" nietylko i nietyle siłą oręża, ile dzięki samemu charakterowi swego ludu i wspaniałomyślności względem obywateli, a dalej, że, przejąwszy się kulturą zachodnią, zwłaszcza katolicko-łacińską, przez całe wieki przesyłał nam swoich synów /i największego pośród nich - Kopernika/, aby czerpali wiedzę z naszych wszechnic: z Padwy, Bolonji, Rzymu; gdy odwrotnie, miasta polskie były miejscem pobytu wielu Włochów, którzy, poczynając od czasów Bony Sforzy, poza gorliwością handlową, nieśli tej ziemi nasz przemysł, nasze sztuki piękne, nasze nauki, jednem słowem najświetniejsze owoce naszego Odrodzenia. A nie zapominajmy również, że nie mniej głębokie uczucia wzbudziła między dwoma narodami w zeszłem stuleciu prowadzona przez oba, walka o niepodległość, czego dowodem, obok licznych stosunków między wybitnymi patrjotami obu krajów, jest Legjon Polski, utworzony w Italji przez największego pisarza polskiego Adama Mickiewicza, oraz wyprawa Francesca Nulla i Garybaldczyków bergameńskich dla wzięcia udziału w powstaniu polskiem w roku 1863. Szkoła italska ma obowiązek pielęgnować te wspomnienia, dzięki którym oba narody żywią do siebie wzajemną cześć".

"Impero" naczelny organ faszystów zamieścił na pierwszej stronie obszerną korespondencję z Warszawy, poświęconą rozwojowi i ideologji P.O.W. Zaznaczając, że organizacja P.O.W. była najliczniejszą tajną organizacją wojskową, jaką zna historja współczesna, "Impero" przedstawia przebieg jej akcji w czasie wojny, podkreślając, że aczkolwiek początkowo konieczności wewnętrzne zmuszały P.O.W. do działania pozornie przy boku mocarstw centralnych, jednakże ideowo, a następnie i faktycznie, P.O.W. działała zawsze przeciwko wszystkim ciemięzcom Polski. Wytaczane w swoim czasie zarzuty przeciwko Piłsudskiemu i POW. przez przeciwników politycznych w Polsce, były w rezultacie tylko krzywdą dla państwa polskiego, gdyż opóźniały krzepnięcie i stabilizację polityki polskiej. POW.była dowodem, że Piłsudski sam uważał swe legjony za zaczątek armji polskiej, powołanej do walki o niepodległość przeciwko Rosji, Niemcom i Austrji. Wzmocniona obecnie organizacja POW ma jako hasło program całego życia Marszałka Piłsudskiego, który można określić w słowach: niepodległość państwa, polepszenie warunków socjalnych i mocny rząd o niewątpliwej uczciwości.

Nakładem wielkiej firmy wydawniczej Bestetti-Tuminelli ukazała się w Rzymie książka w języku włoskim o "Artystach polskich w Rzymie w XVIII wieku" /Gli artisti polacchi a Roma nel Settecento/. Autorem jej jest zamieszkały w Rzymie historyk Ma-

ciej Loret, oddawna pracujący piórem i na polu dyplomatycznem nad umocnieniem przyjaźni polsko-włoskiej. Obok studjów z zakresu historji dyplomatycznej Polski z Watykanem, oraz dziejów Kościoła w Polsce, zajął się on stosunkami kulturalnemi Polski z Włochami, a więc dziedziną mało, a przynajmniej niedość u nas uprawianą. Owocem tych badań jest większa praca, którą przygotował do druku p.t."Zycie polskie w Rzymie w XVIII. wieku", gdzie daje wyraz rozlicznej działalności Polaków, przewijających się przez Rzym w ciągu XVIII.stulecia. Dyplomacja polska, kler i jego życie, Hospicjum św.Stanisława, pielgrzymstwo naukowe i religijne, wreszcie działalność artystów polskich nad Tybrem - oto bogata treść książki, która ukaże się w ciągu r.b. w języku polskim. Po włosku natomiast opracował i wydał obecnie część, odnoszącą się do życia i prac malarzy, jak: Szymon Czechowicz, Tadeusz Kuntze, Antoni Stroński, Franciszek Szmuglewicz, oraz architektów, jak: Benedykt Renard, Stanisław Zawadzki; Jakób Hempel. Wszyscy oni zostawili w Rzymie i w Polsce dzieła wielkiej wartości. Prace włoskie tych artystów były przeważnie dotąd nieznane. Autor nietylko zaznajamia nas z temi dziełami i przedstawia w nowem świetle malarstwo polskie XVIII.wieku, ale, ogłaszając swą pracę także po włosku, przyczynia się znowu wielce do zapoznania świata zagranicznego z kulturą artystyczną Polski. Książkę, wydaną wytwornie, poprzedza przedmowa wybitnego historyka sztuki, senatora Corrado Ricci,i zdobi 60 wspaniałych ilustracyj.

"Miasto Mojej Matki" Juljusza Kaden-Bandrowskiego ukazało się w przekładzie na język włoski p.t."Lacitta di mia madre". Przekładu dokonał p.Enrico Damiani. Rzecz ukazała się nakładem "La Nuova Italia" w Wenecji, w cyklu "Narratori Moderni". Enrico Damiani poprzedza "Miasto Mojej Matki" wstępem pełnym entuzjazmu dla Polski i jej literatury.

E.Damiani, pracujący wciąż niestrudzenie w zakresie polonistyki jako tłumacz, recenzent i popularyzator, przełożył w ostatnim czasie wierszem "Laur Olimpijski" Wierzyńskiego. W miesięczniku "Leonardo" znajdujemy sprawozdanie Damiani'ego z "Dworzanina" Górnickiego w wydaniu Bibl.Nar.oraz dłuższą recenzję tomu "Novellieri polacchi". Bardzo niekorzystnie ocenia Damiani przedmowę, jaką do tej antologji napisał Papini.

Jeden z pierwszorzędnych perjodyków włoskich "Nuova Antologia" ogłosił przepiękną "Katarynkę" Prusa w starannym przekładzie E.Damianiego. Tłumacz dołączył przy końcu krótką notatkę o Prusie i jego twórczości.

W miesięczniku "I libri del giorno" ukazała się recenzja prof.Mavera z książki Janika o Polakach na Syberji. Recenzent omawia obszerniej naszą cywilizacyjną rolę na Syberji i stosunki między polskimi a rosyjskimi zesłańcami.

Z inicjatywy Konsulatu Generalnego R.P. w Medjolanie zostało założone w Genui Koło Polsko-Włoskie przy "Towarzystwie Odczytów Naukowych", w którem wygłosił odczyt konsul generalny R.P.Dr.Otton Hubicki p.t."Polska historyczna i jej stosunki z Włochami". Odczyt, na którym byli obecni członkowie "Koła" oraz

członkowie Towarzystwa Odczytów Naukowych władze i przedstawiciele sfer gospodarczych a również kolonja polska w komplecie, jest pierwszym z cyklu odczytów propagandowych, kulturalnych i gospodarczych o Polsce na terenie m.Genui, tego portu morskiego, przeznaczonego do odegrania poważnej roli w stosunkach handlowych polsko-włoskich.

W turyńskiem "Societa pro cultura" wygłosiła p.dr.Agosti odczyt poświęcony wrażeniom z pobytu w Polsce w związku z kursem dla włoskich polonistów w Zakopanem. Pełna sala była dowodem, że zainteresowanie Polską jest w Turynie stałe i żywe.

Nowa kreacja Jana Kiepury, który wystąpił w operze kompozytora włoskiego, Felice Lattuada: "Pocieszne wykwintnisie" /według Moliera/, spotkała się z uznaniem krytyki w Medjolanie. Rola Mascarilla, którą śpiewał Kiepura, wyposażona w trudną partję wokalną, znalazła w naszym świetnym artyście doskonałego odtwórcę, który swą żywiołową brawurą wykonania oczarował publiczność.

Istniejące od lat pięciu w Medjolanie Koło Polskie urządziło pod protektoratem posła polskiego w Rzymie, hr.St.Przeździeckiego, wielki polski bal reprezentacyjny, w którym wzięła udział kolonja polska w komplecie, miejscowe władze, korpus konsularny oraz wiele osób z tutejszych sfer towarzyskich. Pierwsze to na szerszą skalę zakreślone zbliżenie kolonji polskiej z miejscowem towarzystwem pozostawiło tak miłe wrażenie wśród uczestników, że w czasie balu powstał projekt urządzenia w przyszłym karnawale polskiego balu kostjumowego.

Z. S. R. R.

W "Izwiestjach" ukazała się recenzja M.Ziwowa z rosyjskiego przekładu powieści Goetla "Z dnia na dzień". Recenzent podkreśla oryginalność kompozycji książki, ale przedewszystkiem interesuje go ona jako dokument: Autor, syn klasy burżuazyjnej, ze szczerością godną podziwu, piętnuje swoją klasę, przyczem jasno zdaje sobie sprawę, że klasa ta i jej polityka skazana jest na zagładę".

Polonica rosyjskie: E.Orzeszko. "Ved'ma". Pereskaz povesti. Moskwa-Leningrad. 67 str.Nakład 35.000 egzemplarzy.

Katałog knig.Naszi zapadnyje sosiedi. Polsza,Rumynija, Finliandija i.t.d. Moskwa-Leningrad, Gosudarstwennoje Izdatelstwo, 41 str.

-Oborona polskoj divizii, Takticzeskaja zadacza. Awtorizowannyj perewod z polskago. 12 schoru i 4 cverterei. Moskwa-Leningrad. Gosudarstvennoje Izdatelstwo. 123 str.

-Srażenije pri Gorlica - Tarnow 2-6 maja 1915 goda. Oczerk o sovmestnych dejstwijach piechoty s artileriej. Perewod so szwedskago. Moskwa-Leningrad. Gosudarstvennoje Izdatelstwo. 223 str.

- Burżuaznyje partii. vsego mira. Sbornik statej pod redakcijej i s predisłowijem. F.A.Rotsztejna. Leningrad 1929. 212 str. /O Polsce artykuł Petrowa/.

- A.Geronismus, Partija i krasnaja armija. Istoviczeskij oczerk, Moskwa - Leningrad 196 str. /Liczne wzmianki o Polsce/.

- Sovetsko-polskaja żelezno - dorożnaja konvencija. Czast III. Moskwa, 40 str.

- M.Anin. Drogi kooperacji spożywczej. Moskwa, Centralne Wydawnictwo Ludów Z.S.R.R. 48 str.

- J. Reed, 10 dni, które wstrząsnęły światem. Moskwa, Centr.Wyd.Lud.Z.S.R.R. 63 stron.

---+++---